

Dziennik

140 LAT

ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Poniedziałek,
21.10.2024

Wydanie A B C D E
Nr 246 (26.810)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE MEDYCY PRACUJĄ NAWET PO UKOŃCZENIU 80 LAT

Wśród stulatków dominują lekarze

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

W Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi jest aż siedmiu stulatków – 6 kobiet i mężczyzna. To oznacza, że lekarzy wśród stulatków jest prawie 4,5 raza więcej niż w populacji ogólnej!

Stulatkiem wśród lekarzy to osoby w wieku 100, 101 i 102 lat. Dwie panie są stomatologami, kolejna ma trzy specjalizacje (choroby wewnętrzne, medycyna przemysłowa, organizacja ochrony zdrowia), a pozostałe posiadają specjalizacje z anestezjologii, higieny szkolnej oraz położnictwa i ginekologii. Mężczyzna stulatek ma specjalizację z ortopedii i traumatologii.

W Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi jest zrzeszonych 15 925 lekarzy. Osoby w wieku 100 lat i więcej stanowią 0,44 promila wszystkich medyków należących do OIL.

Dla porównania w woj. łódzkim mieszka 2 mln 362,5 tys. osób, spośród których 231 osoby skończyły 100 lat. Zatem stulatkiem stanowią 0,098 promila populacji. Gdyby więc udział stulatków w liczbie ludności był taki, jak w środowisku lekarskim, to w naszym województwie powinno żyć aż 1038 osób w wieku 100 plus.

Z drugiej strony, gdyby w środowisku lekarskim udział stulatków był taki jak wśród wszystkich mieszkańców woj. łódzkiego, to stulatków

wśród lekarzy byłoby najwyżej dwóch.

Poproszony o komentarz dr Łukasz Kroc, geriatra z Łodzi, tak to tłumaczy: – Medycy, którzy cieszą się z jubileuszu stulecia urodzin, mają pewnie różne recepty na długowieczność. Znam kilku lekarzy, którzy w wieku ponad 80 lat z powodzeniem prowadzą praktykę lekarską. Sekret tkwi, poza zdrowym stylem życia (dieta śródziemnomorska, aktywność fizyczna, unikanie nalogów), także w kilku innych aspektach – mówi doktor. – Lekarze często mają do czynienia z osobami poważnie chorymi, niepełnosprawnymi i wi-



Dr Łukasz Kroc tłumaczy, że lekarze seniorzy swój wiek w dużej mierze zawdzięczają wiedzy medycznej

dzą, jakie stany chorobowe czy ewentualne zachowania do tego doprowadziły. Ważna jest nie tyle długość życia, co jego jakość. I właśnie o tę jakość można zadbać.

A to przede wszystkim unikanie upadków. Upadki seniorów są, niestety, dość częste z powodu zaburzeń równowagi, niedowładów po udarze, choroby Parkinsona, odwodnienia, mocnych leków nasennych lub przeciwbólowych albo z czynników zewnętrznych – nierówne podłoże, złe oświetlenie, oblodzenie. Konsekwencją upadków często bywają złamania szyjki kości udowej, co prowadzi do unieruchomienia w łóżku.

Lekarze dobrze znają powikłania, jakie się z tym wiąże (odleżyny, choroba zakrzepowo-zatorowa, infekcje układu moczowego i oddechowego, depresja).

– Finalnie wielu pacjentów po złamaniu szyjki kości udowej nie ma perspektywy na długie życie w dobrej formie – podkreśla dr Łukasz Kroc.

Drugim problemem, który pogarsza jakość życia i znacząco je skraca, jest sarkopenia, czyli osłabienie siły mięśniowej.

– Mając mniej siły, narażamy się na problemy z lokomocją – chodzenie po schodach, wstawanie z łóżka staje się nie lada wyzwaniem. Osoby starsze cierpiące na sarkopenię bardzo szybko potrzebują opieki osób trzecich i nie są w stanie wykonywać czynności dnia codziennego – dodaje dr Łukasz Kroc.

Ciąg dalszy na str. 3

Polityka. Przemysław Czarnek – jedna z najbliyskotliwszych karier politycznych ostatnich lat **str. 10-11**

Słowacja. Niedźwiedzica z młodymi zaatakowała grzybiarza **str. 7**

Migracja, relokacje i prawo do azylu to dziś najważniejsze hasła w europejskiej polityce **str. 8-9**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. KRZYSZTOF SZYMCIK

KOŚCIÓŁ

Wyjątkowa uroczystość w łódzkiej katedrze. Franciszkanin ojciec Piotr Kleszcz (od lewej) i ks. Zbigniew Wołkowicz przyjęli święcenia biskupie **str. 2**

ŁÓDZKIE

Nauczyciele pasjonaci z nagrodą specjalną minister edukacji

Minister edukacji Barbara Nowacka przyznała 10 nagród nauczycielom pasjonatom z Łodzi i województwa łódzkiego. W piątek wręczyła je w Kuratorium Oświaty w Łodzi.

Minister Nowacka wyróżniła nimi nauczycieli za wybitne zasługi na rzecz rozwijania uzdolnień uczniów, w sposób szczególny tych, którzy przy ich wsparciu osiągnęli sukcesy na polu olimpijskim.

– Bez wsparcia takich wyjątkowych nauczycieli młodzież nie byłaby zainspirowana, nie osiągnęłaby tego, co osiąga – mówiła minister edukacji.

Pasjonaci – to nowa nagroda jednorazowa, w kwocie 8 tysięcy złotych brutto. Minister edukacji przyznała ją blisko 300 pedagogom w całej Polsce. Kto otrzymał ją w naszym regionie?

Czytaj str. 3

Powiat sieradzki.

Auto w płomieniach, dwóch mężczyzn cudem przeżyło, jeden miał blisko 3,8 prom. **str. 3**

Kolej. Większość seniorów może skorzystać z ulgi 30 proc.

Niektórzy bilety kupią z 37 proc. zniżką. **str. 4**

Wybitny pianista Krystian Zimerman został doktorem honoris causa Akademii Muzycznej w Łodzi **str. 5**

Łódź. Popularny rynek Dolna-Ceglana świętował swoje 50-lecie. Był tort dla klientów **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Posprzątanie grobu można zlecić. Koszt zależy od naszych wymagań
- Ceny prądu w 2025 r. będą porażające. Kiedy warto zmienić taryfę?

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Były nagrody dla żołnierzy i awanse na wyższe stopnie

Centralne Święto Wojsk Łączności w Sieradzu

Dariusz Piekarczyk
Obronność

W 15. Sieradzkiej Brygadzie Wsparcia Dowodzenia miał miejsce w piątek uroczysty apel z okazji Centralnych Obchodów Święta Wojsk Łączności i Informatyki oraz Święta 15 Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia.

Były nagrody i wyróżnienia dla żołnierzy, a także awanse na wyższe stopnie. Sieradzką jednostką, której początki sięgają 15 października 1935 r., dowodzi płk Wojciech Daniłowski.

- W minionym roku nasza brygada przeprowadziła szkolenia wojskowe dla blisko 500 osób cywilnych w ramach Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej - mówił płk Daniłowski. - W szkoleniu specjalistycznym nadal bierze udział ok. 200 żołnierzy. Nasza brygada jest w pełni przygotowana



Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów

na każde wyzwanie. Pokazaliśmy to podczas zwalczania skutków powodzi na Dolnym Śląsku. Ponad tysiąc naszych żołnierzy pracowało w Łądku Zdroju i Kłodzku.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów.

Anna Gronczewska
Łódzkie

W łódzkiej bazylice miało miejsce niezwykle wydarzenie. W sobotę dwóch księży z archidiecezji łódzkiej przyjął święcenia biskupie. Na uroczystość przybył nuncjusz apostolski w Polsce.

Nowymi biskupami zostali franciszkanin ojciec Piotr Kleszcz i ks. Zbigniew Wołkowicz. Na uroczystość przybyli licznie wierni. Zapelniona została cała katedra. Licznie stawili się księża i wspólnota franciszkańska.

- Dobrze widzieć, tak licznie zebrany Kościół łódzki - powiedział podczas wstępu do mszy kard. Grzegorz Ryś. - Ale jest tu też jego przyszłość. Tą przyszłością są dwaj daj biskupi nominaci. Dziękujemy Bogu za was.

Na uroczystość przybył Antonio Guido Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce. Kard. Ryś podkreślił, że była to pierwsza wizyta dostojnika papieskiego w łódzkiej archidiecezji. Obecny był także kard. Konrad Krajewski i bp Krzysztof Nikiel. Przyjechali też ordynariusze diecezji, których parafie leżą w woj. łódzkim: bp Marek Solarczyk, ordynariusz radomski, bp Damian Bryl, ordynariusz kaliski i bp Wojciech Osiał, ordynariusz łowicki.

Konsekracji nowych biskupów dokonali kard. Ryś, abp Władysław Ziśłek i bp Osiał.



Święcenia biskupie ks. Zbigniewa Wołkowicza i o. Piotra Kleszcza

Uroczystość uświetnił śpiewem Mały Chór Wielkich Serc, który 28 lat założył i prowadzi bp Piotr Kleszcz. Kiedy udzielał pierwszego raz błogosławieństwa jako biskup, podszedł do dzieci z chóru i przybijał z nimi „piątkę”.

- Pamiętajcie, we wtorek czekam na was na próbie! - powiedział potem.

Bp Kleszcz złożył podziękowania w imieniu swoim i bp. Wołkowicza.

- Przede wszystkim chcielibyśmy podziękować Panu Bogu! - powiedział bp Kleszcz. - Nie wiem, według jakiego klucza Pan Bóg nas wybrał. Nie czujemy się lepsi, mądrzejsi, bardziej święci. Skoro nas wybrał, to dał łaski, byśmy to zadanie spełnili. Chcielibyśmy podziękować naszym kochanym rodzicom. Nasi tatusiowie odeszli z tego świata. Modlą się za nas

i z nieba wypraszają łaski. Ale są z nami nasze kochane mamy. Choć stan zdrowia mamy Krysi i mamy Ani nie jest dobry, to są z nami, zawsze kochane. Dziękujemy kochanym rodzicom, że przekazali nam życie, miłość. Bp Zbigniew mówi, że jest dumny ze swego liczego rodzeństwa. Ja mam chyba najlepszego brata na świecie. Zawsze stoi za mną murem, na dobre i na złe. Jako farmaceuta dba o moje zdrowie. Dziękujemy rodzinom, które często z daleka przyjechały, by być z nami. Dziękujemy papieżowi Franciszkowi, który jako następca św. Piotra dokonał wyboru.

Ojciec Piotr Kleszcz jest łodzianinem. Ma 57 lat. Przez pierwsze dwa lata kapłaństwa posługiwał w parafii w Łodzi-Łagiewnikach. Potem zaczął pracę w łódzkiej parafii Matki Boskiej Anielskiej. Przez ostat-

nie lata był tam gwardianem i proboszczem.

Od wielu lat prowadzi znany nie tylko w Łodzi „Mały Chór Wielkich Serc”. Co roku w poniedziałek wielkanocny urządzał tam wielką bitwę wodną. Teraz jest biskupem tytularnym Aque Albe di Bisacena. Jego zawołaniem biskupim jest „Pax et bonum” (Pokój i dobro), czyli pozdrowienie franciszkańskie.

Bp Zbigniew Wołkowicz ma 54 lata. Pochodzi z parafii Domaniew koło Podgębic. Związany jest z Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, gdzie m.in. wykłada teologię duchowości. Ks. Wołkowicz został biskupem tytularnym Vasinassy. Jego zawołaniem biskupim jest „Pro amicis suis” (Za przyjaciół swoich). Zawołanie pochodzi z Ewangelii Świętego Jana.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
17°C	7°C	17°C	8°C
Barometr 1030 hPa		Środa	
Wiatr pd.-zach., 15 km/godz.			
Biomet obojętny		Dzień	Noc
		14°C	4°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		14°C	4°C

Synoptycy przewidują, że babie lato potrwa do końca miesiąca.

21 PAŹDZIERNIKA 2023

Dziś 295. dzień roku. Do końca roku zostało 71 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 7.18, a zachód o godz. 17.36. Dzień będzie trwał 10 godz. i 17 min., będzie krótszy o 6 godz. i 20 min. od najdłuższego dnia w roku i dłuższy od najkrótszego o 2 godz. i 27 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Bernard, Celina, Elżbieta, Jakub, Piotr, Samuel i Urszula.

Przysłowie na dziś: Urszula jaka, cała zima taka.

KALENDARIUM

1869

W wieku 64 lat zmarł Ludwik Geyer, pierwszy łódzki „król bawełny”. Umarł jako bankrut, nękany procesami.

1910

Urodził się błogosławiony Karol Herman Stępień, franciszkanin, jedyny łodzianin wyniesiony na ołtarze. Zginął męczenną śmiercią w 1943.



FOT. FOTOPOLSKA

1978

Odsłonięto w Łodzi pomnik Władysława Reymonta. Wykonany jest z brązu, wg projektu łódzkiego artysty Wacława Wołosewicza.

1945

Do Sieradza z Zamościa przeniesiono Oficerską Szkołę Łączności. Tego dnia była ona uroczystie witana na sieradzkim rynku.

1983

Wmurowano kamień węgielny pod budowę Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Budowę ukończono w 1988 r.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

Auto w płomieniach. Dwóch mężczyzn cudem przeżyło, ale...

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Sieradzka policja ustala, kto siedział za kierownicą re-naulta scenica, który wczoraj wypadł z drogi i stanął w płomieniach. Dwaj jadący nim mężczyźni cudem przeżyli. Jeden z nich miał aż 3,8 prom. alkoholu w organizmie.

Doszło do tego w Brzozowcu koło Błaszek w pow. sieradzkim.

- Poszkodowane zostały dwie osoby. Jednej z nich udzielono na miejscu pomocy medycznej - informuje st. kpt. Krzysztof Ignaczak, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sieradzu. - Na razie nie wiadomo, co było przyczyną wypadku. W każdym razie w akcji brały udział dwie zawodowe jednostki straży, dwie ochotnicze

oraz policja i zespół ratownictwa medycznego.

Dlaczego auto stanęło w płomieniach? Ustalają to policjanci pod nadzorem prokuratury.

- Autem jechało dwóch mężczyzn. Z nieustalonych przyczyn pojazd zjechał na przeciwległy pas ruchu, wypadł z drogi, zatrzymał się na polu i się zapalił. Ogień strawił auto doszczętnie - informuje asp. sztab. Agnieszka Kula-wiecka, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu. - 42-letni mieszkaniec Pabianic miał na tyle duże obrażenia, że przetransportowany został śmigłowcem LPR do szpitala w Kaliszu. O 10 lat młodszy mieszkaniec gminy Błaszki miał we krwi ok. 3,8 promila alkoholu. On trafił do sieradzkiego szpitala. Policja ustala, który z nich siedział za kierownicą pojazdu.



FOT. KPSP SIERADZ

Tyle zostało z auta, którym jechali 42-letni mieszkaniec Pabianic i 32-letni mieszkaniec gminy Błaszki

Wśród stulatków wielu to lekarze

Dokończenie ze str. 1

- Trzecim problemem, który skraca życie, jest wielochorobowość a co za tym idzie - polipragmazja, czyli używanie zbyt wielu leków i suplementów diety - mówi dr Łukasz Kroc, geriatra z Łodzi.

Polska jest krajem, w którym społeczeństwo przyjmuje olbrzymią ilość różnych preparatów. Rzadko przy tym zwraca się uwagę na interakcje lekowe między preparatami i su-

plementami. - A interakcje te mogą być bardzo poważne - zaburzenia wodno-elektrolitowe, choroba wrzodowa żołądka, hipotensja, uszkodzenie wątroby, nerek i wiele, wiele innych powikłań, które potencjalnie mogą znacząco pogorszyć stan zdrowia - wylicza dr Kroc. - Lekarze, którzy dożyli stu lat, tę wiedzę posiadają i ją stosują - tłumaczy fenomen stuletnich medyków dr Łukasz Kroc.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

ŁÓDŹ

Prof. Monika Namysłowska zostanie dziś powołana na Konsula Honorowego Republiki Federalnej Niemiec w Łodzi. Akt powołania wręczy jej ambasador Niemiec Viktor Elbling. Prof. Namysłowska jest szefową Katedry Europejskiego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.
PZ



ŁÓDŹ

Dziś przed oddziałem NFZ (Targowa 35) stanie mammo-bus. W godz. 14-17 panie, które w ostatnich 2 latach nie miały profilaktycznej mammografii, będą mogły wykonać bezpłatne badanie. Trzeba wziąć dowód osobisty. **MT**

FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Nauczyciele pasjonaci z nagrodą specjalną minister edukacji

Magdalena Jach
Łódzkie

Minister edukacji Barbara Nowacka przyznała 10 nagród nauczycielom pasjonatom z Łodzi i woj. łódzkiego. W piątek wręczyła je w Kuratorium Oświaty w Łodzi.

Nagroda Pasjonaci przyznana została po raz pierwszy. Minister edukacji wyróżniła nią nauczycieli za wybitne zasługi na rzecz rozwijania uzdolnień uczniów, w sposób szczególny tych, którzy przy ich wsparciu osiągnęli sukcesy na polu olimpijskim.

- Chciałabym, by to było wyrazne widoczne dla świata, bo nauczyciel to człowiek, który wykonuje gigantyczną, często niezauważalną pracę - mówiła minister Nowacka. - Bez wsparcia takich wyjątkowych nauczycieli młodzież nie byłaby zainspirowana, nie osiągnęłaby tego, co osiąga.

Pasjonaci - to nagroda jednorazowa, w kwocie 8 tys. zł brutto. Minister edukacji przyznała ją blisko 300 nauczycielom w całej Polsce. W woj. łódzkim otrzymali je:

- Monika Jakubowska, nauczyciel przedmiotów zawodowych z zakresu hotelarstwa i turystyki w Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystyczno-Hotelarskich w Łodzi, pilot wycieczek i przewodnik turystyczny, swoją pasję przelewa na uczniów i nauczycieli, organizuje i prowadzi wycieczki metodyczne o charak-



FOT. MAGDALENA JACH

Minister edukacji Barbara Nowacka i wyróżnieni nauczyciele

terze praktycznych ćwiczeń terenowych;

- Robert Jarzębiński, nauczyciel zawodu w Zespole Szkół Edukacji Technicznej w Łodzi, świetnie przygotowuje do egzaminów zawodowych, ponadto z uczniami angażuje się w pomoc innym, organizuje akcje charytatywne w szkole;

- Krzysztof Klimaszewski, nauczyciel chemii w Publicznym LO Politechniki Łódzkiej, jego nowatorskie zajęcia w pracowni Newton Room (jedynej w Polsce i jednej z kilku w Europie) cieszą się ogromnym zainteresowaniem i znakomitymi opiniami uczniów i nauczycieli, odkrywa talenty i wspiera pasjonatów;

- Elżbieta Szubiakiewicz, nauczyciel chemii w Publicznym LO Politechniki Łódzkiej, laboratorium jest jej drugim domem, uczniowie mówią, że lekcje

u pani profesor są fantastyczną przygodą i doświadczeniem;

- Paweł Mateja, nauczyciel informatyki w I LO w Łodzi, wprowadził kilkuset nauczycieli w arkana lekcji on line w czasie pandemii, opiekun olimpijczyków, wychowawca, pasjonat, człowiek pożądaný przez każdą korporację, który wybrał pracę w szkole;

- dr Jan Pajor, nauczyciel historii w Publicznym LO Uniwersytetu Łódzkiego, pasjonat historii, twórca koła, pomaga doskonalić i rozwijać zainteresowania, koordynator programu „Zdolny uczeń - świetny student”;

- Agnieszka Piesik, nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie, z uczniami uczestniczy w konferencjach,

kursach i szkoleniach, stara się, by ze szkoły wyszli najlepsi architekci krajobrazu w Polsce;

- Urszula Trędak, nauczyciel podstaw przedsiębiorczości w I LO w Łodzi, opiekunka olimpiad i konkursów, znana z zainteresowności i dobrego serca;

- Patryk Wojciechowski, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Rąbieniu, wspiera najzdolniejszych, wyłapuje talenty, pokazuje młodym ludziom piękno ojczyzny przyrody, historii i tradycji, pomaga rodzinom swoich uczniów, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej;

- ks. Marcin Wojtasik, katecheta w I LO w Łodzi, lekcje religii prowadzi w duchu ekumenizmu i dialogu, ciekawie i z szacunkiem do drugiego człowieka, dlatego uczestniczą w nich także uczniowie niewierzący.

Śmiertelny wrzesień pokazał, jak bardzo Łódź się starzeje

Jan Hofman
Demografia

Tak śmiertelnego września nie było w Łodzi od 7 lat. W minionym miesiącu w mieście zmarły 843 osoby, to więcej niż w „pandemicznych” wrześniach w latach 2020 i 2021.

Z danych Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi wynika, że miniony wrzesień był rekordowy pod względem zgonów w ostatnich 7 latach. We wrześniu 2017 r. w Łodzi zmarły 783

osoby, w 2018 - 725, w 2019 - 807, w 2020 - 825, w 2021 - 828, w 2022 - 822, w 2023 - 728, a w 2024 - 843. Demografowie tłumaczą to tym, że nasze społeczeństwo jest coraz starsze. To też sprawia, że Łódź bardzo szybko się wyludnia.

- Długofalowa zmiana, deformacja piramidy wieku, niska dzietność i niższa atrakcyjność migracyjna prowadzą do długofalowej depopulacji Łodzi - mówił w TVP 3 prof. Piotr Szukalski, demograf z Uniwersytetu Łódzkiego.

Katarzyna Szkopiecka z Urzędu Statystycznego w Łodzi w wypowiedzi dla TVP 3 dodała: - Spadek liczby ludności Łodzi to 40 proc. ubytku liczby mieszkańców całego województwa, a to bardzo dużo. Liczba mieszkańców Łodzi

Pod koniec PRL Łódź była drugim co do wielkości miastem w Polsce, teraz zajmuje dopiero czwarte miejsce

w ostatnich 10 latach spadła o ponad 60 tys.

Pod koniec PRL Łódź była drugim co do wielkości miastem w Polsce (848 tys. mieszkańców; Kraków miał wtedy 750 tys.). W 2000 r. liczba mieszkańców Łodzi spadła poniżej 800 tys.

Według danych GUS, Łódź obecnie liczy 652 tys. mieszkańców, co daje jej dopiero czwarte miejsce w Polsce - po Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Prognozuje się, że za kilka lat Łódź może wypreżdzić również Poznań.

Nie tylko seniorzy pojadą koleją taniej. Innym też należą się ulgi na podróże. Trzeba mieć właściwy dokument

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Większość seniorów może skorzystać z ulgi na podróże koleją wynoszącej 30 proc. Niektórzy bilety kupią z 37 proc. zniżką. Ulgi przysługują też innym podróżnym.

Maciej Dutkiewicz, rzecznik PKP Intercity, wyjaśnia, że Bilet Seniora to stała oferta dla każdego, kto ukończył 60 lat. Ceny biletów według tej oferty są niższe od cen bazowych biletów jednorazowych i odcinkowych imiennych o 30 proc. Oferta obowiązuje na przejazdy w komunikacji krajowej pociągami „PKP Intercity” S.A. wszystkich kategorii w 1. i 2. klasie. - Aby potwierdzić uprawnienie do zniżki, wystarczy okazać konduktorowi dokument, który potwierdza tożsamość i wiek, np. dowód osobisty - zaznacza Maciej Dutkiewicz.

Jak dodaje, bilety jednorazowe oraz odcinkowe według tej oferty można kupić: w kasie biletowej, biletomacie, serwisie e-IC, aplikacji PKP Intercity. Natomiast bilety jednorazowe są do-



FOT. DAORUSZ BŁOCH

PKP Intercity oferuje wiele ulg na podróże nie tylko seniorom

stępne u konduktora (z wyjątkiem pociągów EIP), serwisie Bilkom, aplikacji Bilkom, serwisach agentów.

Ponadto emeryci oraz renciści, którzy mają odpowiednie zaświadczenie, są uprawnieni do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2. klasie wszystkich kategorii pociągów „PKP Intercity” S.A. w komunikacji krajowej.

Zaświadczenie takie wydawane jest przez terenowe jed-

nostki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, wojewódzkie i regionalne rady weteranów pracy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz okręgowe sekcje emerytów i rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zaświadczenie musi być okazane wraz z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym tożsamość. - Należy pamiętać, że przejazd „tam” i „z powrotem” jest trak-

towany jako dwa oddzielne przejazdy - podkreśla Maciej Dutkiewicz.

Takie są kary za brak dokumentu

Zgodnie z tabelą opłat dodatkowych PKP Intercity, brak ważnego dokumentu potwierdzającego uprawnienie do ulgowego lub bezpłatnego przejazdu może skutkować mandatem w wysokości od 120 do 600 zł. Płacąc w pociągu kara zostaje obniżona

o 80 proc., co oznacza opłatę w wysokości 120 zł.

Można też mandat przyjąć, ale opłacić go w ciągu dwóch tygodni. Wówczas wyniesie 150 zł. Po upływie tego czasu kara wzrasta do maksymalnej kwoty 600 zł.

Inni też mają ulgi

PKP Intercity oferuje wiele ulg nie tylko seniorom. Najwyższą - 100 proc. ulgę - mają dzieci do lat 4. W jednej transakcji można zamówić maksymalnie trzy bilety.

95 proc. ulgi przysługuje na bilet dla opiekuna lub przewodnika towarzyszącego w podróży osobie niezdolnej do samodzielnej egzystencji, osobie niewidomej, cywilnej niewidomej ofierze działań wojennych. Taka sama ulga należy się przewodnikowi/kombatantowi.

Chodzi o przewodników następujących osób:

● inwalidów wojennych i wojсковych zaliczonych do I grupy inwalidów albo uznanych za całkowicie niezdolnych do pracy i niezdolnych do samodzielnej egzystencji (choćby bez

związku z działaniami wojennymi lub służbą wojskową)

● kombatantów będących inwalidami wojennymi lub wojskowymi zaliczonymi do I grupy inwalidów lub uznani za całkowicie niezdolnych do pracy i niezdolnych do samodzielnej egzystencji, także w przypadku zaliczenia do I grupy inwalidów (uznania niezdolności do samodzielnej egzystencji) z ogólnego stanu zdrowia.

Zakup biletu ze zniżką 95 proc. jest możliwy po podaniu numeru biletu osoby, dla której pełniona jest funkcja opiekuna/osoby towarzyszącej.

Ulgę należą się także m.in.: żołnierzom (78 proc.), kombatantom/inwalidom - I grupa (78 proc.), dzieciom, młodzieży, studentom niepełnosprawnym (78 proc.), studentom do lat 26/doktorantom do lat 35 (51 proc.), niewidomym niezdolnym do samodzielnej egzystencji (51 proc.), kombatantom (51 proc.), rodzic lub małżonek rodzica posiadający kartę Dużej Rodziny (37 proc.), inwalidzi wojenni i wojskowi (37 proc.), dzieci i młodzież (37 proc.). ©©

Rynek Dolna-Ceglana świętował 50-lecie istnienia

Matylda Witkowska
łódź

Popularny łódzki rynek Dolna-Ceglana skończył 50 lat. Z tej okazji był tort dla klientów oraz tablica pamiątkowa przypominająca historię tego miejsca.

W minioną środę minęło dokładnie 50 lat pracy targu Dolna-Ceglana. Popularny rynek na Bałuckim Rynku zaczął działać 16 października 1974 r. Z tej okazji w hali administracyjno-targowej odsłonięta została tablica pamiątkowa z historią targu, archiwalnymi zdjęciami oraz wycinankami z gazet, m.in. „Dziennika Łódzkiego” i „Głosu Robotniczego”. Były też aż dwa urodzinowe torty oraz występ łódzkiej kapeli historycznej Bigiel Bandy.

Prowadzący uroczystość Marek Gralak z zarządu Spółki Przedsiębiorców i Rolników Targowiska Dolna-Ceglana w Łodzi mówił o znaczeniu jubileuszu.

- To wyjątkowe wydarzenie przypomina o dziesięcioleciach tradycji, ciężkiej pracy, a przede wszystkim o ludziach, którzy tworzą tę społeczność - podkreślał.

Historię targu Dolna-Ceglana prześledził z tej okazji znawca Łodzi Ryszard Bonisławski. On



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

W przeciwieństwie do wielu łódzkich hal targowych Dolna-Ceglana to tradycyjny rynek i płody rolne trafiają tu bez pośredników

też przygotował tekst na tablicę. Jak ustalił Ryszard Bonisławski, rynek ten miał zastąpić sąsiedni Bałucki Rynek, który z powodu złego stanu sanitarnego i wyglądu władze Łodzi postanowiły zlikwidować.

„Decyzja wzbudziła społeczny protest, postanowiono więc odtworzyć rynek w bliskim sąsiedztwie, na przedłużeniu ulicy Ceglanej w miejscu zlikwidowanej zabudowy ulic: Flisackiej, Lekarskiej i Szerokiej. Jego północną granicę wyznacza ul. Dolna” - napisał Bonisławski.

Ustalenie konkretnej daty nie było proste, bo termin kilkakrotnie przekładano. Dlatego konieczne było przesłedzenie archiwalnych łódzkich gazet, m.in. „Dziennika Łódzkiego”. Ostatecznie okazało się, że Dolną-Ceglaną otwarto 16 października 1974 r. i tę datę zapisano na tablicy.

- Teraz targowisko ma świadectwo urodzenia - cieszy się Marek Gralak.

Do dziś targ zachował swój charakter. Przetrawił upadek PRL, oparł się też późniejszej



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

W śród klientów częstowano urodzinowym tortem

modzie na zamiany rynków w hale targowe. Dlatego oprócz 17 stanowisk w hali jest tu aż 147 stanowisk stojowych do sprzedaży z samochodu.

Marek Gralak podkreśla, że w przeciwieństwie do wielu łódzkich hal targowych Dolna-Ceglana to tradycyjny rynek i płody rolne trafiają tu bez pośredników.

- Do nas przyjeżdża bezpośrednio producent. Rolnik wiezie do nas kalafiora, ogórki, pomidory prosto z pola - podkreśla Marek Gralak.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Oprócz 17 stanowisk w hali jest tu aż 147 stanowisk stojowych do sprzedaży z samochodu. Wkrótce teren targu zostanie ogrodzony

W mijającym tygodniu rozpoczęła się budowa ogrodzenia wokół targu. W przyszłym roku mają zacząć się prace przy zautomatyzowanym systemie poboru opłat od handlujących. - Rynek utrzymywany jest z opłat za wynajem stanowisk, a inkasowanie należności przy 147 miejscach do handlu obwoźnego jest trudne i wymaga dużych nakładów pracy. Przy wzrastającej wciąż płacy minimalnej koszt pracowników rośnie - tłumaczy Marek Gralak.

Do tego spółka jako zarządca terenu odpowiada za jego bezpieczeństwo i utrzymanie porządku, w tym za wywóz śmieci. Tymczasem wciąż zdarza się, że na targowisko podrzucane są śmieci. Dzięki ogrodzeniu i wyznaczeniu bramy wjazdowej oraz wyjazdowej opłaty od handlujących będą pobierane w jednym miejscu. Dla klientów zaplanowano dwa wejścia od ul. Zgierskiej, dwa od ul. Dolnej, trzy od Ceglanej i jedno od Flisackiej.

WYDARZENIE KRYSTIAN ZIMERMAN ZOSTAŁ DOKTOREM HONORIS CAUSA AKADEMII MUZYCZNEJ W ŁODZI

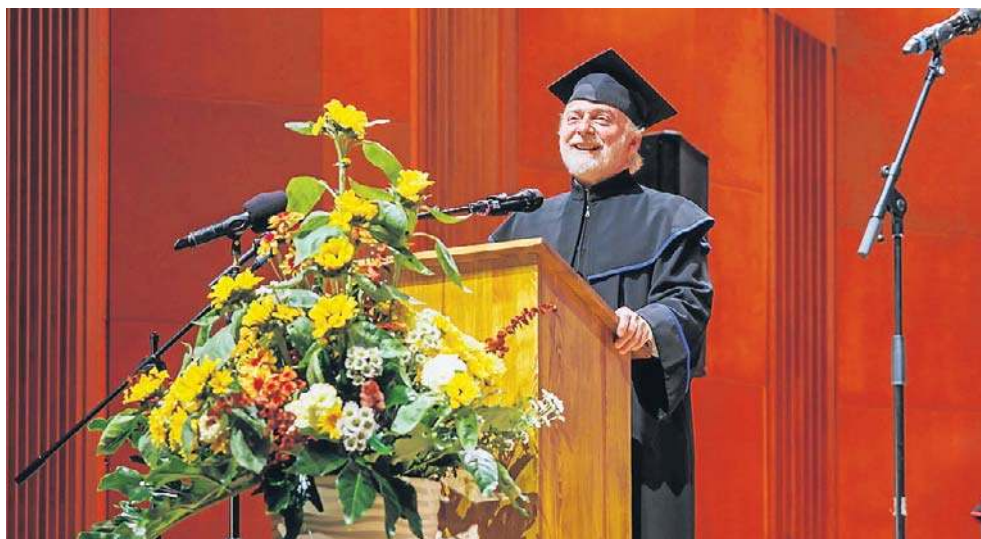
Uznanie dla wybitnego pianisty

Dariusz Pawłowski
Łódź

Wybitny pianista Krystian Zimerman otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Uroczystość odbyła się w minioną sobotę.

Uroczyste posiedzenie Senatu Akademii Muzycznej w sali koncertowej AM przy ul. Żubardzkiej, poświęcone nadaniu Krystianowi Zimermanowi najwyższego akademickiego tytułu honorowego, zgromadziło wielu gości, reprezentantów środowiska muzycznego i akademickiego. Uczelnia podkreśla, że tytuł doktora honoris causa jest symbolicznym dowodem uznania dla imponujących dokonań twórczych znakomitego artysty.

Ceremonię otworzyła rektor Akademii Muzycznej w Łodzi prof. dr hab. Elżbieta Aleksandrowicz, przytaczając uzasadnienie decyzji senatu uczelni o wyróżnieniu pianisty. „Maestro Krystian Zimerman jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pianistów o międzynarodowej sławie. To wielki admirał i propagator muzyki polskiej, którego wspaniałe osiągnięcia artystyczne, niezwykły talent, kultura symfoniczna, mistrzowska sztuka interpretacyjna oraz filantropijna działalność pozwalają uznać za luminarza kultury” – mówiła między innymi.



Krystian Zimerman podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi

Promotorem doktoratu był prof. Piotr Paleczny, doktor honoris causa UMFC (Warszawa), a recenzentami – prof. dr hab. Joanna Domańska (Akademia Muzyczna w Katowicach) i prof. dr hab. Mariusz Drzewicki (Akademia Muzyczna w Łodzi).

W wygłoszonej laudacji promotor doktoratu prof. Piotr Paleczny podkreślił znaczenie dokonań Krystiana Zimermana dla całej światowej sztuki pianistycznej: „[...] zastanawiałem się, w jakiej tonacji powinna zabrzmieć laudacja dotycząca tak wybitnego artysty. Pianisty, którego wszyscy znamy i podziwiamy, którego zna i podziwiał dosłownie cały muzyczny świat. Którego sztuka pianistyczna

i artystyczna osobowość gwarantują mu już dziś poczesne miejsce w historii światowej pianistyki. Który dla polskich muzyków i melomanów jest autentycznym Skarbem Narodowym. Cóż bowiem można jeszcze dodać do tysięcy wspaniałych recenzji, do reakcji zachwyconych i wzruszonych słuchaczy, do rozchwytywanych nagrań, wreszcie do koncertów z najlepszymi orkiestrami i współpracą ze światowej sławy dyrygentami...”.

Prof. Piotr Paleczny zwrócił również uwagę na rolę Krystiana Zimermana w popularyzacji muzyki polskiej, w tym wkład w promocję twórczości patronki Akademii Muzycznej w Ło-

dzi: „Specjalny projekt poświęcił Grażynie Bacewicz, której nieco zapomnianą muzykę odkrył już jako nastolatek. Tajemnicą Zimermana pozostanie, jak do jej muzyki udało Mu się przekonać raczej unikającego repertuarowych eksperymentów, fonograficznego giganta Deutsche Grammophon. Zapewne nie bez znaczenia była tu szczególna pozycja pianisty, uznawanego powszechnie za jednego z najbardziej niezależnych wirtuozów świata. W ten sposób, w stulecie urodzin wybitnej polskiej kompozytorki i skrzypaczki powstało unikalne nagranie II Sonaty oraz I i II Kwintetu fortepianowego, w których towarzyszyli Krystia-

nowi czołowi polscy kameraliści: Kaja Danczowska, Agata Szymczewska, Ryszard Groblewski i Rafał Kwiatkowski”.

Promotor doktoratu przypomniał również „bezprecedensowe i bezdyskusyjnie zasłużone” zwycięstwo Krystiana Zimermana w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1975 roku zauważając, że światowa kariera polskiego pianisty należy do najbardziej spektakularnych osiągnięć triumfatorów tego blisko 100-letniego konkursu.

„Swoją laudację zakończę słowami św. Tomasza z Akwinu, który napisał: piękno wymaga spełnienia trzech warunków. Pierwszym jest pełnia, czyli doskonałość rzeczy; drugim – właściwa proporcja, czyli harmonia; trzecim zaś blask. Uważam i nie mam wątpliwości, że osobowość i sztuka Maestro Krystiana Zimermana w najwyższym stopniu spełnia te wymagania” – powiedział prof. Piotr Paleczny.

Zarówno promotor doktoratu, jak i dwoje recenzentów, podkreślali pionierski charakter utworzonej przez Krystiana Zimermana Polskiej Orkiestry Festiwalowej. Podczas wydania wielokrotnie podkreślano także związki artysty z Łodzią i urodzonymi w naszym mieście muzykami: przyjaźń z legendarnym pianistą Arturem Rubinsteinem oraz zamiłowanie do muzyki Grażyny Bacewicz, której utwory Kry-

stian Zimerman gra już kilkadziesiąt lat.

Krystian Zimerman wyrażając radość i wdzięczność za przyznany mu tytuł, podziękował też swojemu pedagogowi w czasach szkolnych i mentorem prof. Andrzejowi Jasińskiemu, przyjacielowi prof. Piotrowi Palecznemu oraz całej społeczności akademickiej łódzkiej uczelni. „Chciałbym również podziękować osobie, która nie może być dziś z nami, a która bardzo pomogła mi w życiu, pani Grażynie Bacewicz. Ta świetlista postać wspaniałej kompozytorki, wspaniałego człowieka, pedagoga, muzyka, skrzypka, pianisty, z niekończącą się listą zdolności, żyjąca w czasach, w których kobieta nie miała jeszcze tak łatwo jak dziś, żeby się przebić ze swoją solową karierą” – dodał pianista.

Orkiestra muzyka Grażyny Bacewicz zabrzmiała na finał uroczystości. Koncert na orkiestrę smyczkową zagrała Primus Chamber Orchestra – kameralna orkiestra działająca w łódzkiej Akademii Muzycznej pod kierunkiem Łukasza Błaszczyka.

Krystian Zimerman urodził się 5 grudnia 1956 roku w Zabrzu. W 1976 roku ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach, dziś uważany jest za jednego z najwybitniejszych żyjących pianistów. Ma w repertuarze ponad 50 programów recitalowych i blisko 50 koncertów fortepianowych.

Wystawa zdjęć „EC1 Łódź. Miasto od-nowa”

Dariusz Pawłowski
Wystawa

Unikatowe zdjęcia Łodzi składają się na wystawę „EC1 Łódź. Miasto od-nowa”, prezentowaną w Centrum Nauki i Techniki EC1. Wernisaż zaplanowany jest na piątek 25 października.

EC1 Łódź – instytucja kultury współprowadzona przez miasto Łódź oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego, została powołana do działania w 2008 roku, jej oficjalne otwarcie nastąpiło w styczniu roku 2018. Placówka działa w imponująco zrewitalizowanym i rozbudowanym kompleksie pierwszej łódzkiej elektrowni. Dziś to przestrzeń Nowego Centrum Łodzi przy ul. Targowej 1/3, tuż obok dworca Łódź Fabryczna.

Plany dotyczące tego miejsca rodziły się wśród zrujnowanych poprzemysłowych obiektów, których losy wówczas wciąż były niepewne, a przeznaczenie nieokreślone.

Początki projektu przypomnieć ma wyjątkowa wystawa „EC1 Łódź. Miasto od-nowa” w Centrum Nauki i Techniki EC1, która zostanie udostępniona widzom w najbliższą sobotę.

„Mamy ambicję opowiedzieć o procesie transformacji i rewitalizacji. Nie jest to wykład historyczny. Opowiemy o pokonywaniu kryzysów i poszukiwaniu tożsamości. O tym, jak wielki wysiłek podjęliśmy wspólnie, aby dojść do miejsca, w którym dziś się znajdujemy” – podkreślają pomysłodawcy przedsięwzięcia. – „Naszą wystawą chcemy przypomnieć o skali i znaczeniu projektu rewitalizacji dawnej elektrociepłowni i jej przemianie w nowoczesną instytucję kultury. Ekspozycja przedstawia trudną drogę tej transformacji – od upadku przemysłu, przez poszukiwanie

dróg wydobywania się z kryzysu, wreszcie przez dynamiczne zmiany, które obecnie obserwujemy”.

Na ekspozycji zaprezentowane zostaną prace autorstwa Natalii Zdziebzyńskiej, Pawła Augustyniaka, Stefana Brajtera, Jacka Kusińskiego. Pojawia się także prace Artura Urbańskiego, prezentujące miasto na początku XX wieku oraz obszerny wybór fotografii Andrzeja Wachy – nieżyjącego już legendarnego łódzkiego fotoreportera, przez ponad czterdzieści lat pracującego w „Dzienniku Łódzkim”. Ta część wystawy prezentować będzie odbudowę EC1 i prace rewitalizacyjne na terenie kompleksu dawnej Elektrociepłowni nr 1.

– Warto podkreślić, że tworząc aranżację wystawy staraliśmy się wykorzystać architekturę i maszyny dawnej elektrociepłowni. Rozwiązania scenograficzne i ekspozycyjne są za-

tem nieoczywiste, autentyczne oraz osadzone w kontekście historii miejsca, o którym opowiadają zespół kuratorski i zaproszeni artyści – wyjaśniają twórcy ekspozycji.

Wystawie towarzyszy katalog, będący fotograficzną opowieścią powstania EC1 od-nowa, w nowej roli.

Kurator i koordynatorem projektu jest Michał Kędzierski, autorem projektu i aranżacji wystawy jest Sławek Bit.

Częścią wystawy jest także wiersz „Love Song” Jerzego Jarniewicza, łódzkiego poety, filologa, krytyka i tłumacza, którego fragment brzmi:

„Pod każdym imieniem cię zapamiętałem, pod palcami mam twój perkal, kaszmir i aksamit, w kieszeni kamety do kina, przed oczyma nasz na okrągło oglądany film. Przyjedź, zbudujemy to miasto. Włókniarki czekają”.



Na ekspozycji można zobaczyć zdjęcia prezentujące długą i barwną drogę powstawania EC1 Łódź

Podczas wernisażu wystawy „EC1 Łódź. Miasto od-nowa”, który rozpocznie się w piątek 25 października o godz. 18, od godz. 19.30 wystąpi łódzki zespół Bruklin, grający klasycznego rocka. Co ciekawe, formacja, której frontmanem, wokalistą i autorem tekstów jest Bar-

łomiej Makrocki, powstała w roku otwarcia EC1 Łódź – 2018. Tym razem repertuar grupy zabrzmie akustycznie w przestrzeniach Kotłowni EC1 Łódź.

Wystawę będzie można oglądać do 1 kwietnia 2025 roku. Są już w sprzedaży bilety na wernisaż.

KRÓTKO

WARSZAWA

Polacy ocenili rząd

36,9 proc. Polaków uważa, że rząd Donalda Tuska wywiązuje się z obietnic, przeciwnego zdania jest 51,4 proc. badanych; 11,7 proc. nie ma w sprawie zdania - wynika z opublikowanego w sobotę sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski.

„Wyborcy koalicji rządzącej w przeważającej większości twierdzą, że rząd Tuska wywiązuje się z obietnic. Uważa tak 68 proc. ankietowanych w tej grupie. Przeciwnego zdania jest 25 proc. respondentów, a 7 proc. nie ma zda-

nia” - podaje Wirtualna Polska. Wśród wyborców opozycji 7 proc. respondentów uważa, że obecny rząd dotrzymuje obietnic; 88 proc. ankietowanych jest przeciwnego zdania, a 5 proc. nie ma zdania na ten temat. Wśród „pozostałych wyborców” opinie są bardziej podzielone. 35 proc. respondentów w tej grupie uważa, że rząd wywiązuje się z obietnic. Przeciwnie twierdzi 33 proc. ankietowanych. 32 proc. nie ma zdania na ten temat.

Tomasz Dereszyński

GDAŃSK

Potężny karambol na drodze S7



Aż cztery osoby, w tym dwoje dzieci w wieku 7 i 9 lat, zginęły w wypadku drogowym na S7 w powiecie gdańskim! Jak poinformowała Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku, na południowej obwodnicy Gdańska zdarzyło się około 20 samochodów. Część z nich się zapaliła. Policjanci zatrzymali 37-letniego kierowcę ciężarówki.

TATRY

Polski turysta zasłabł na szlaku

Słowacka Horská Zachranňa Služba (HZS) poinformowała w sobotę wieczorem o śmierci 67-letniego Polaka w Tatrach Wysokich. Mężczyzna zasłabł na szlaku pod Rakuszą Czubą (słowacka nazwa Velka Svisztovka), uderzył się w głowę i stracił przytomność. Do zdarzenia doszło na popularnym czerwonym szlaku tzw. Magi-

strali Tatrzańskiej, prowadzącym południowymi stokami Tatr Wysokich. Mężczyznę próbowali ratować turyści, którzy poinformowali HZS o wypadku. Na miejsce został skierowany śmigłowiec ratowniczy. Był przewożony śmigłowcem z gór w dolinę. Nie udało się uratować życia turysty.

Tomasz Dereszyński

STANY ZJEDNOCZONE

Mężczyzna, u którego doszło do zatrzymania akcji serca i stwierdzono śmierć mózgu... obudził się w samą porę. Chirurdzy byli już w trakcie pobierania jego narządów do przeszczepu. Do tej szokującej historii doszło w amerykańskim stanie Kentucky. Wszystko wydarzyło się trzy lata temu, ale niektóre szczegóły stały się znane dopiero teraz, po tym, jak sprawę w mediach nagłośniła siostra niedosłanego dawcy.

”

Ukraina będzie w przyszłości członkiem NATO. Tak zdecydowaliśmy w Waszyngtonie

Mark Rutte, szef Sojuszu Północnoatlantyckiego

Koalicja dogada się w sprawie związków partnerskich?

Dorota Kowalska
Warszawa

Rządowe Centrum Legislacji opublikowało projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich. Teraz czas na rozmowy i konsultacje

O zgrzytach w koalicji rządzącej mówi się od dawna, a właściwie od dnia, kiedy powstał nowy rząd. Koalicjantów dzieli wiele, żeby wspomnieć chociażby ostatnie zawirowania wokół składki zdrowotnej, ale prawdziwą osią podziału są sprawy światopoglądowe. W Sejmie przepadła ustawa o dekryminalizacji pomocy aborcji, parlament powołał komisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących samej aborcji, bo tu też zgody nie ma, od tygodni trwają również dyskusje wokół ustawy o związkach partnerskich. Wszystko wskazuje jednak na to, że, przynajmniej w tej kwestii, sprawy ruszyły do przodu.

Na rządowym centrum legislacji zostały opublikowane dwa projekty ustaw. Pierwszy, to projekt właściwy o rejestrowanych związkach partnerskich. Drugi projekt to tzw. ustawa wprowadzająca, która ma dostosować przepisy innych ustaw do nowego prawa.

Na piątkowej konferencji prasowej minister ds. równości Katarzyna Kotuła powiedziała, że proponowane projekty „zmieniają właściwie ponad 250 in-



Minister Kotuła poinformowała, że w sprawie nowego projektu odbędą się międzyresortowe konsultacje

nych ustaw”, po raz pierwszy wprowadzając do polskiego prawa instytucję rejestrowanego związku partnerskiego.

Jak wyjaśniła, projekt ustawy o związkach partnerskich przewiduje m.in. rejestrację związku partnerskiego w urzędzie stanu cywilnego, możliwość przyjęcia wspólnego nazwiska, dostęp do informacji medycznej, kwestie prawa do decyzji o pochówku, dziedziczenia, wspólność majątkowa, która jest deklaracyjna i umożliwia wspólne rozliczanie podatków. Zapisy przewidują również wprowadzenie tzw. małej pieczy.

- Nie ma tam przysposobienia dzieci - podkreśliła minister Kotuła, przypominając, że to była jedna z kwestii, „które były sporne od początku w koalicji 15 października i na które nie zgadzało się Polskie Stronnictwo Ludowe”. - Tu faktycznie zrobiliśmy taki krok do tyłu, krok kompromisowy i zdecydowaliśmy się na zapisy tylko o małej pieczy - przyznała Katarzyna Kotuła.

Nowy dokument przewiduje, że „osoba w związku partnerskim jest uprawniona do uczestniczenia w sprawowaniu bieżącej pieczy nad wspólnie z nim przebywającym dzie-

ciem pozostającym pod władzą rodzicielską drugiej z osób w związku partnerskim i jego wychowaniu”.

Projekt jest, teraz czas na koalicyjne uzgodnienia i oczekiwany konsensus. Minister Kotuła przyznała, że w ciągu kolejnych dni liczy na merytoryczne rozmowy, w sprawie projektu będą odbywały się konsultacje międzyresortowe i społeczne.

- Mam poparcie Koalicji Obywatelskiej, ale także Szymon Hołownia, Polska 2050 mówi, że poprze taki projekt, bo jeszcze przed wakacjami o szczegółach takiego projektu rozmawiałam z marszałkiem - przekazała.

Inaczej sprawa wygląda z ludowcami. Marek Sawicki z PSL-u w rozmowie z PAP stwierdził, że opublikowane na RCL-u projekty nie są projektami rządowymi, tylko projektami przygotowymi przez minister ds. równości Katarzynę Kotulę.

- Jestem przekonany, że Polskie Stronnictwo Ludowe, jako środowisko polityczne, w tej sprawie nie zajmie stanowiska. U nas każdy poseł ma wolne prawo głosu w tej sprawie - podkreślił Sawicki. Ludowcy już raz „przyblokowali” ustawę o związkach partnerskich nie godząc się na kwestię przysposobienia dzieci i zrównania statusem związków z małżeństwami.

Minister Kotuła powiedziała też, że gdy projekt będzie ostatecznie ukończony, jest gotowa, aby spotkać się w tej sprawie z prezydentem Andrzejem Dudą. PAP

Rzecznik Straży Granicznej: Do końca września z Niemiec do Polski przekazano 570 cudzoziemców

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Od początku roku do końca września przekazano z Niemiec do Polski łącznie 570 cudzoziemców; najwięcej to obywatele Rosji - poinformował PAP rzecznik Straży Granicznej.

Z danych polskiej Straży Granicznej wynika, że od 1 stycznia do 30 września tego roku na podstawie umów o readmisji

i Dublin III przekazano z Niemiec do Polski łącznie 570 cudzoziemców - najwięcej obywateli Rosji. W 2023 r. takich przekazanych było ponad 900. Dla porównania rok wcześniej było to przeszło 600 cudzoziemców, wśród których największą grupę stanowili obywatele Gruzji.

Jak pisał portal dziennika „Welt”, który powoływał się na dane policji federalnej, w okresie od października 2023 roku do końca sierpnia 2024 roku podczas kontroli na gra-

nicy z Polską w Brandenburgii wykryto ponad 10 tys. nieuprawnionych wjazdów. 5,1 tys. osób zostało zawróconych na granicy.

Zapytany o te informacje rzecznik Straży Granicznej ppłk SG Andrzej Juźwiak przypomniał, że funkcjonariusze tej formacji nie prowadzą kontroli granicznej na granicach wewnętrznych, w tym na granicy z Niemcami.

„Na podstawie tzw. analizy ryzyka patrol mobilne reali-

zują działania kompensacyjne polegające m.in. na kontroli legalności pobytu cudzoziemców w miejscach, w których może dochodzić do nielegalnego przekroczenia granicy. Od początku roku do połowy października w Nadodrzańskim Oddziale Straży Granicznej zatrzymano prawie 3,2 tys. cudzoziemców, a łącznie wylegitymowano prawie 59 tys. osób, w tym obywateli Polski” - powiedział rzecznik. PAP

W izraelskich nalotach giną dziesiątki palestyńskich cywili

Grzegorz Kuczyński
Strefa Gazy

Kolejna masakra cywilów w Strefie Gazy. W izraelskim nalocie na Beit Lahiya zginęło co najmniej 73 Palestyńczyków, a ponad 100 zostało rannych. Wśród ofiar były kobiety i dzieci.

Izraelskie naloty w sobotni wieczór były wymierzone w wielopiętrowy budynek i uszkodziły kilka pobliskich domów, poinformowali lekarze w Strefie Gazy. Biuro prasowe władz północnej Strefy Gazy podało, że bombardowano przeludnione dzielnice mieszkalne. - To wojna ludobójstwa i czystek etnicznych. Okupant dokonał przerażającej masakry w Beit Lahiya - powiedział przedstawiciel biura.

Atak wstrząsnął całą zachodnią częścią miasta, a budynki zawaliły się, gdy ludzie byli w środku, podała Al Jazeera. Mieszkańcy nie zostali ostrzeżeni, by opuścić swoje domy. Wiele osób zostało uwięzionych pod gruzami, a ratownicy medyczni i ekipy obrony cywilnej nie były w stanie natychmiast dotrzeć do tego obszaru ze względu na intensywność izraelskich bombardowań.

Hossam Abu Safia, dyrektor szpitala Kamal Adwan w Beit Lahiya, powiedział, że wielu rannych w ataku zmarło z powodu braku zasobów, środków medycznych i wyspecjalizowanego personelu w placówce.



Izraelska bomba spadła niemal w samym centrum obozu dla uchodźców w Strefie Gazy. Dzień później izraelska armia zaatakowała miasto Beit Lahiya, zginęły kobiety i dzieci

Wcześniej w sobotę siły izraelskie otoczyły i ostrzelały szpital indonezyjski, który również znajduje się w Beit Lahiya. Według palestyńskiego ministerstwa zdrowia, siły izraelskie atakowały górne piętra, gdzie przebywało ponad 40 pacjentów i personel medyczny.

Dwa tygodnie trwa też izraelskie oblężenie obozu dla uchodźców Dżabaliya w północnej Strefie Gazy. W tym czasie do obozu nie dotarła żadna żywność ani czysta woda. W piątek wieczorem doszło do krwawego nalotu na Dżabaliya.

Izraelska bomba spadła niemal w samym centrum obozu dla uchodźców. Zabiła 33 Palestyńczyków, a liczba ta może wzrosnąć.

Według palestyńskiej agencji informacyjnej Wafa wśród zabitych jest co najmniej 20 kobiet i dzieci.

Palestyńczycy oskarżają Izrael o wojnę ludobójstwa i czystek etnicznych. Kolejne dni przynoszą kolejne naloty na Strefę Gazy

Dżabaliya jest centralnym punktem trwającej od 6 października ofensywy wojsk izraelskich na północy Strefy Gazy. Armia deklaruje, że jej celem jest rozbięcie odradzających się tam sił Hamasu. Władze lokalne informują o setkach ofiar i tysiącach uwięzionych cywilów, którym nakazano ewakuację do przepełnionej strefy humanitarnej na południu Gazy.

Przed wojną na północy Strefy Gazy mieszkała ponad połowa z ok. 2,3 mln mieszkańców tego palestyńskiego terytorium. Szacuje się, że teraz przebywa obecnie ok. 400 tys. Palestyńczyków.

Władimir Putin nie pojedzie do Brazylii na szczyt G20. Boi się, że go aresztują?

Tomasz Dereszyński
Moskwa

Władimir Putin oświadczył w piątek, że nie pojedzie na szczyt państw grupy G20. Wyjaśnił, że Rosję będzie tam reprezentował ktoś inny.

Szczyt odbędzie się w dniach 18-19 listopada w Brazylii. Zdaniem Putina jego obecność na szczycie „zakłóciłaby ważne prace, które mają się tam odbyć”.

Ukraina wezwała Brazylię do aresztowania rosyjskiego przywódcy, jeśli pojawi się w Brazylii. Putin w piątek zaznaczył, że nie obawia się zatrzymania, bowiem Rosja może podpisać, jeśli zasłaby taka potrzeba, dwustronne porozumienie z Brazylią, aby ominąć nakaz Międzynarodowego Trybunału Karnego.

W marcu 2023 roku MTK wydał nakaz aresztowania Putina i rosyjskiej rzeczniczki praw dziecka Marii Lwowej-Bielejowej za zbrodnie wojenne popełnione na Ukrainie. Sędziowie przychyliłi się do wniosku prokuratury, uznając, że są do tego realne podstawy.

W czwartek ambasador USA ds. globalnej sprawiedliwości Beth Van Schaack oświadczyła, że na miejscu Putina byłaby ostrożna, podróżując do państw należących do MTK, bowiem mają one niezależne sądy.

To nie pierwsza rezygnacja Putina z wyjazdu do państwa, należącego do MTK. Rosyjski dyktator nie pojechał na inaugurację prezydentki Meksyku Claudii Sheinbaum i na szczyt BRICS w RPA. PAP



Rosyjski przywódca nie pojedzie na szczyt państw grupy G20, będzie go na nim reprezentował ktoś inny

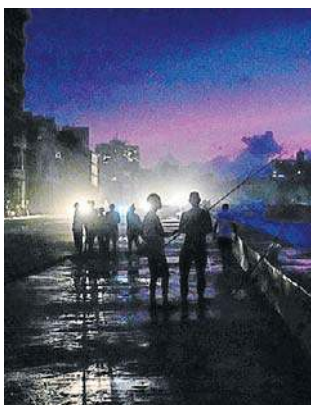
Potężna awaria elektrowni na Kubie. Cała wyspa pozbawiona prądu, ludzie protestują

Grzegorz Kuczyński
Kuba

Na skutek awarii głównej elektrowni na Kubie cała wyspa została pozbawiona prądu - poinformowała agencja Reutera, powołując się na oświadczenie ministerstwa energii.

Jak podają niezależne kubańskie media oraz internauci, w kilku miastach wyspy na ulice wyszli obywatele niezadowoleni z braku energii elektrycznej. Cytując kubańskich opozycjonistów rozgłoszenia Marti przekazała, że protesty objęły już kilka miast wyspy, m.in. Baguanos, Holguin oraz Sancti Spiritus. W tym ostatnim potwierdzono pierwsze zatrzymania demonstrantów.

Radio Marti przekazało, że wraz z brakiem energii elektrycz-



Kuba pozbawiona prądu tonie w ciemnościach

nej na wyspie nasiliły się trudności w magazynowaniu i produkcji żywności, a także w transporcie towarów, co w konsekwencji może pogrozić Kubę w poważnym kryzysie żywnościowym. Wraz z paraliżem dostaw energii elektrycznej pojawiło się

również zagrożenie odcięciem milionów mieszkańców wyspy od bieżącej wody, informują niezależne od władzy źródła.

W piątek około południa największa elektrownia w kraju Antonio Guiteras przestała produkować prąd. W rezultacie ok. 10 mln Kubańczyków zostało pozbawionych prądu. „Nie spocznijemy, dopóki (prąd) nie zostanie przywrócony” - napisał w serwisie X prezydent Miguel Diaz-Canel. Jednocześnie władze odpowiedzialne za energetykę przekazały, że nie wiedzą, jak długo kraj będzie pogrążony w ciemności.

Jak przekazał Reuters, od pewnego czasu Kuba zmaga się z ogromnymi problemami w dostawach energii. Wiele prowincji zostało pozbawionych prądu na wiele godzin, a większość miejscowości poza stolicą, Hawanę, ma prąd przez parę go-

dzin w ciągu dnia. Władze już w niedziele zamknęły szkoły i uniwersytety. Wszelkie aktywności, które nie są kluczowe dla funkcjonowania państwa, zostały również odwołane, a przedsiębiorstwa zamknięte.

Kryzys energetyczny jest jednym z wielu, z którymi zmaga się Kuba. Według Reutersa już przed przerwami w dostawach prądu życie na wyspie było niezwykle trudne. Kubańczycy muszą stawić czoło brakom artykułów spożywczych, paliwa, wody czy lekarstw.

Władze zrzucają winę na huragan Milton, który nawiedził też USA w ubiegłym tygodniu. Trudne warunki pogodowe wpłynęły na problemy logistyczne w dostawach paliwa do elektrowni. Ponadto infrastruktura krytyczna na wyspie jest w opłakanym stanie. PAP

Niedźwiedzica z młodymi zaatakowała grzybiarza

Grzegorz Kuczyński
Słowacja

Niedźwiedzica z młodymi zaatakowała grzybiarza w środkowo-zachodniej części Słowacji - poinformowały słowackie media. 67-letni mężczyzna z ranami rąk i nóg trafił do szpitala.

Ponieważ do zdarzenia doszło w trudno dostępnym i mocno zalesionym terenie, po rannego wysłano śmigłowiec. Gdy ratownicy dotarli na miejsce, mężczyzna był przytomny. Według wstępnych informacji grzybiarz miał spłoszyć niedźwiedzicę, która poczuła się zagrożona i go zaatakowała.

Na miejsce został skierowany specjalny zespół interwencyjny, który analizuje zdarzenie i ocenia, czy niedźwiedź regularnie pojawia się w pobliżu ludzkich

siedzib i stwarza zagrożenie dla mieszkańców i zwierząt. Na podstawie takiej analizy można podjąć decyzję o eliminacji problematycznego osobnika.

To kolejny atak niedźwiedzicy brunatnej na Słowacji w ostatnim czasie. Na początku października zwierzę śmiertelnie raniło 63-latkę zbierającą grzyby w okolicach Liptowskiego Mikulasa. To był drugi taki wypadek w historii Słowacji. Pierwszy miał miejsce w 2021 r. także w okolicach Liptowskiego Mikulasa.

Władze w Bratysławie chcą regulować populację niedźwiedzi i na forum unijnym domagają się złagodzenia przepisów dotyczących ich ochrony. Minister środowiska Słowacji Tomasz Taraba uważa, że ataki niedźwiedzi związane są m.in. z rosnącą populacją tego gatunku. PAP

Migranci, relokacje i prawo do azylu to dziś najważniejsze hasła w europejskiej polityce

Donald Tusk zapowiadając możliwość zawieszania prawa do azylu wywołał konsternację. Przyjęta kilka dni później strategia migracyjna tak daleko nie idzie, ale też pokazuje, że migracja jest dziś postrzegana jako problem, nie szansa. Podobną zmianę widać w całej UE

Agaton Kosiński

To właściwie tak jakby Rafał Trzaskowski na miesiąc przed wyborami prezydenckimi zdecydował się udzielić wywiadu telewizyjnej Republice. Kamala Harris w środę - na trzy tygodnie przed datą wyborów w USA - zdecydowała się przyjąć zaproszenie na rozmowę na antenie konserwatywnej stacji Fox News. Cel prosty: próba pozyskania wyborców prawicy, którzy są rozczarowani faktem, że nominację Republikanów otrzymał Donald Trump. Ale prowadzący wywiad dziennikarz tego zadania Harris ułatwiać nie miał zamiaru. Już w pierwszym pytaniu zapytał ją o to, ile nielegalnych migrantów przekroczyło granicę USA w czasie prezydentury Joe Bidena. W kolejnym wymienił listę młodych kobiet, które w ostatnim czasie zostały zamordowane przez migrantów przebywających w Stanach Zjednoczonych bez odpowiednich papierów. Mocniej się nie dało.

Jeśli Trump wygra w USA, to właśnie dlatego, że Amerykanie uważają, że to on skuteczniej niż Demokracja jest w stanie zadbać o szczelność granic w ich kraju - tegoroczne wybory za oceanem są zdominowane przez ten temat. Ale w Europie jest bardzo podobnie. Dziś w kolejnych krajach europejskich kwestia migracji zdominowała politykę. Im ktoś mocniej mówi o tym, że napływ migrantów do Europy należy zatrzymać, tym na większe zainteresowanie wyborców może liczyć - a jego ugrupowa-

nie na lepszy wyborczy wynik. Dlatego ten temat znajduje się coraz wyżej w politycznej agendzie. Także w Polsce.

Co z tym azylem?

Temat wrócił w ostatnią sobotę podczas konwencji Platformy Obywatelskiej. Przemawiając w jej trakcie Donald Tusk zapowiedział przyjęcie przez rząd strategii migracyjnej. - Jednym z elementów strategii migracyjnej będzie czasowe, terytorialne zawieszenie prawa do azylu i będę się domagał uznania w Europie dla tej decyzji - mówił premier, podkreślając, że chce wprowadzić takie zmiany w prawie, które umożliwią ograniczenie nielegalnej migracji w Polsce do absolutnego minimum. I zaznaczał, że będzie dążył do zawiązania tych decyzji na szczeblu UE. - Musimy dążyć do wypracowania europejskiego rozwiązania, które będzie odporne na hybrydowe ataki Putina i Łukaszenki, bez uszczerbku dla naszych wartości. Nie możemy pozwolić Rosji i Białorusi na wykorzystywanie, w tym prawa do azylu, przeciwko nam i podważanie naszych demokracji - argumentował podczas konwencji Tusk.

Politycznie swój cel osiągnął niemal natychmiast. Tuż po konwencji PO swój kongres miało Prawo i Sprawiedliwość - ale w późniejszych dyskusjach politycznych temat zawieszania azylu dominował w sposób zupełny, całkowicie spychając w cień opinie i propozycje przedstawione przez przywódców PiS. Pod tym

względem koncepcja Tuska okazała się skuteczna. Rok po wyborach jednoznacznie udowodnił, że to on jest panem politycznej narracji, że to z jego strony wychodzą tematy ustawiające debatę publiczną - a opozycja jest tylko reaktywna, pozostaje jej jedynie rola antycznego chóru komentującego post factum wydarzenia rozgrywane się na głównej scenie. W polityce obowiązuje główna zasada: rządzi ten, kto ustawia polityczną agendę. Tusk udowodnił, że najważniejszy głos pod tym względem należy do niego.

Kwestia migracji i możliwości zawieszania azylu dominowała przez cały właściwie tydzień. - Musimy przywrócić kontrolę nad granicą. Demokraci nie mogą być bezradni, niezdolni do działania i konfrontacji - mówił Tusk w wywiadzie, którego udzielił w środę „Gazecie Wyborczej”. - Respektowanie wszystkich przepisów, gdy wiemy, że formuła azylu politycznego jest wykorzystywana przez naszych nieprzyjaciół, czyni państwo kompletnie bezradnym - wyjaśniał szczegóły swojego pomysłu na zawieszanie azylu.

Wcześniej we wtorek rząd przyjął dokument „Odzyskać kontrolę. Zapewnić bezpieczeństwo. Kompleksowa i odpowiedzialna strategia migracyjna Polski na lata 2025-2030”. Nie było to tak oczywiste. Podczas posiedzenia rządu swoje poprawki do niego złożyli ministrowie wywodzący się z Polski 2050 Szymona Hołowni. Mimo zmian w strategii podpisów pod nią nie złożyli przedstawiciele w gabinecie Lewicy. „Uchwała została przyjęta ze zdaniem odrębnym wiceprezesa Rady Ministrów Krzysztofa Gawkowskiego, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, ministra do spraw równości Katarzyny Kotuli i ministra nauki Dariusza Wieczorka” - taka informacja zna-

lała się pod komunikatem o przyjęciu przez rząd strategii.

Co znajduje się w tym dokumencie? Pełny tekst dokumentu został opublikowany dopiero w czwartek przed południem. Położono w nim silny nacisk na to, że to państwo polskie podejmuje decyzję o tym, kto może przekroczyć jej granice. „Polska polityka wizowa, szanując dorobek prawny regulujący funkcjonowanie strefy Schengen, będzie oparta na modelu selektywnym, zgodnie z którym Rząd RP, z poszanowaniem zasad unijnej polityki wizowej, formułuje na bieżąco zasady, na jakich obywatele innych państw mogą wjechać do Polski. Kluczowe jest sprawowanie pełnej kontroli nad tym, kto, w jakim celu i na jak długo może do Polski wjechać” - napisano w dokumencie.

Co jeszcze? Zaznaczono, że zmianie ma ulec m.in. system przyznawania wiz osobom chcącym studiować w Polsce, bo dziś zbyt często uczelnie wyższe okazują się furtką umożliwiającą pobyt w Polsce nielegalnym pracownikom (zdecydowana większość obcokrajowców rozwijających jedzenie rowerami i skuterami to właśnie studenci). Rząd chce też się zabezpieczyć przed powtórką z „afery wizowej”, która wstrząsnęła PiS pod koniec rządów tej partii we wrześniu 2023 r. W tym celu ma zostać wprowadzona automatyzacja wniosków o wizę. By wyeliminować system pośredników często nadużywających swej pozycji, procedury wizowe mają się przenieść do internetu. Jednocześnie ulec wzmocnieniu ma rola konsułów, którzy do tej pory zajmowali się wnioskami wizowymi (i którzy okazali się w dużej mierze odpowiedzialni - jako wykonawcy - za „afery wizową”). „Rola urzędników konsularnych nie może być weryfikacją konkretnych pracodawców czy podmiotów szkolnictwa wyższego. Konsulowie będą się skupiać

głównie na weryfikacji cudzoziemców wnioskujących o wizę w oparciu o pełną i kompletną dokumentację, potwierdzającą cel pobytu, kompetencje itp., w zależności od rodzaju aplikacji wizowej, z uwzględnieniem kontekstu bezpieczeństwa państwa” - napisano w dokumencie.

Delikatna materia azylu

Dziewięć miesięcy rządów Tuska pokazało wyraźnie, co jest sercem jego strategii politycznej - narzucanie i utrzymywanie inicjatywy politycznej. Premier bardzo chce i mocno pilnuje tego, żeby to jego słowa i ruchy zmuszały innych do reakcji i działań - a jednocześnie wystrzega się tego, by samemu po prostu reagować na posunięcia innych. Dlatego cały czas próbuje wyprzedzać, być krokiem przed wszystkimi. Ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zdarza mu się przestrzelić (vide słowa o powodzi, kiedy - jak mówił - nie było „powodu do paniki”), ale nawet wpadki nie zniechęciły go do trzymania się tej strategii. W końcu nie zmienia się metod, które przynoszą efekt.

Dokładnie według tego klucza Tusk rozegrał kwestię migracji i prawa do azylu. Jak u Hitchcocka: najpierw trzęsienie ziemi, a potem napięcie rosło. Gdy w sobotę premier powiedział, co powiedział, najpierw zapadła cisza - a gdy pierwsze zaskoczenie minęło, zaczęła się dyskusja. Pomysł krytykowała nie tylko opozycja, ale też koalicjanci: Lewica i Hołownia. Tylko PSL od początku jednoznacznie go popierało. Dla reszty nic w tej kwestii oczywiście nie było.

Chaos wokół tej kwestii utrzymywał się przez kolejne dni, wtorkowe posiedzenie rządu niewiele go uspokoiło. Kolejną porcją emocji dostarczyło środowowe orędzie Andrzeja Dudy w Sejmie. W swoim ponad 50-minutowym wystąpieniu bardzo ostro skrytykował rząd i premiera

personalnie. Całe morze tematów - ale wśród nich także kwestia prawa azylowego. - Ze zdziwieniem przyjąłem zapowiedź premiera Donalda Tuska dotyczącą wycofania się z przyznawania azylu politycznego w Polsce. To rzekomo miało doprowadzić do obrony granicy przed hybrydowym atakiem - mówił prezydent. I jako argument mówił, że zawieszenie prawa azylu mogłoby oznaczać na przykład problemy z udzielaniem pomocy białoruskim opozycjonistom. - Myliliście się wtedy i obawiam się, że mylicie się również teraz - mówił, nawiązując do komentarzy Tuska z 2021 r., gdy sprzeciwiał się on budowie zapory na granicy polsko-białoruskiej, która miała zatamować napływ nielegalnych migrantów do naszego kraju.

Do słów Dudy Tusk odniósł się chwilę po jego wystąpieniu.

- Nikt nie mówi tutaj o zawieszeniu prawa do azylu. To jest nieprawda. Mówimy o nieprzyjmowaniu wniosków azylowych ludzi, którzy zorganizowani przez Łukaszenkę nielegalnie przekraczają granicę - podkreślał premier. I tymi słowami wywołał kolejną konsternację - bo przecież zwrot o tym, że nikt nie mówił o „zawieszeniu prawa do azylu” stoi w sprzeczności z jego słowami z soboty, gdy mówił o czasowym i terytorialnym „zawieszeniu prawa do przyjmowania wniosków o azyl”.

W tym miejscu pojawia się także wątpliwość konstytucyjna. Art. 56 ustawy zasadniczej mówi, że „cudzoziemcy mogą korzystać z prawa azylu w Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach określonych w ustawie”. Oczywiście, kluczem są zapisy ustawowe, które pewnie można rozciągnąć tak, by prawa do azylu nie likwidować, ale też je ograniczyć. Ale już sam fakt zapisu w konstytucji pokazuje, że ustawę trzeba nowelizować delikatnie. Poza tym każda w niej zmiana wymaga podpisu pre-

REKLAMA

0011180283

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydowska.pl

Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Głowno
TEL. 24h: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Przyjęta właśnie przez rząd Strategia Migracyjna ma wzmocnić możliwości państwa w zapobieganiu przenikaniu nielegalnych migrantów przez wschodnią granicę Polski

zydenta - a ton jego wypowiedzi w Sejmie zasugerował, że w tej kwestii nie będzie koncyliacyjny. Widać więc wyraźnie, że każde słowo w tej kwestii ma znaczenie.

Potwierdza to zresztą przedstawiona w czwartek pełna wersja strategii. Przedstawione w niej zapisy są stosunkowo miękkie. Wskazano w nim na nadużywanie prawa do migracji, wykorzystywania jej fal w wojnie hybrydowej i w tym kontekście pojawił się projekt ograniczenia prawa do azylu. Ale ta strategia nie jest od razu gotowym tekstem ustawy zawieszającej prawo azylowe. „Polska, respektując podstawowe prawa człowieka w zakresie udzielania ochrony krajowej i międzynarodowej, będzie dążyła do zmiany ogólnego podejścia na poziomie Unii Europejskiej oraz w ramach członkostwa w organizacjach międzynarodowych, na rzecz uzupełnienia go o kwestie bezpieczeństwa (wewnętrznego i międzynarodowego)” - napisano w niej. Widać więc wyraźnie, że ta strategia, która raczej rozpoczyna proces zmian, nie jest doku-

mentem opisującym, jak ma wyglądać stan końcowy.

Macron, Tusk i wspólny mianownik

W czwartek wieczorem w Brukseli rozpoczął się szczyt UE w dużej mierze poświęcony migracji. Tusk w pewnej części ustawił jego agendę - bo jego sobotnia zapowiedź o zawieszaniu prawa do azylu rozlała się po całej Europie. Póki co ustaleń przywódców europejskich w tej kwestii nie znamy, ale też trudno się spodziewać, by w ciągu jednego szczytu zamknęli temat. Przede wszystkim dlatego, że ta kwestia stała się bardzo trudna politycznie - i pod tym względem reakcja na problemy migracyjne będzie rozpatrywana w pierwszej kolejności.

Tę trudność najlepiej pokazują sondaże i wyniki kolejnych wyborów. W Holandii i w Austrii ostatnie wybory parlamentarne wygrały partie skrajnie prawicowe - przede wszystkim dlatego, że to one zapowiedziały zdecydowaną rozprawę z napływem nielegalnych migrantów. Gdy patrzy się na badania opinii publicznej, to wi-

dać, że pozycja partii głównego nurtu jest silnie podmywana w dwóch najważniejszych politycznie krajach UE: w Niemczech i we Francji. U naszych zachodnich sąsiadów mocno w górę idzie poparcie dla antyimigranckiej AfD, która dziś jest już drugą najpopularniejszą partią w kraju (po CDU/CSU) - i może się okazać czarnym koniem przyszłorocznych wyborów do Bundestagu. Z kolei we Francji na czele jest prawicowe Zgromadzenie Narodowe założone przez Marine Le Pen, której szanse na wygranie wyborów prezydenckich w 2027 r. cały czas rosną.

Macron już reaguje. Powołany przez niego niedawno rząd z Michele Barnierem jako premierem mocno skreślił na prawo. Prym wiedzie nowy minister spraw wewnętrznych Bruno Retailleau. „Już dość. Nasz kraj to nie stacja kolejowa” - mówił niemal od razu po objęciu stanowiska, wskazując na problem z migrantami. I natychmiast przystąpił do działań doprowadzając m.in. do deportacji migrantów. Zgodziła się ich przyjąć Demokratyczna Republika Konga.

Tusk poszedł tą samą ścieżką, co rząd Macrona. W zatwierdzonej przez jego rząd strategii migracyjnej znalazły się zapisy o relokacji migrantów - dobrowolnej i przymusowej. Ale to tylko narzędzie. Ciekawsza wydaje się metoda, którą on zaproponował - zawieszania prawa do azylu. Według przepisów kraje UE muszą dziś przyjmować wnioski o azyl - i powinny odpowiedzieć na nie (pozytywnie albo odmownie) udzielać w ciągu sześciu miesięcy. Ale tak się nie dzieje. W 2018 r. średni czas oczekiwania na decyzję w tej sprawie wynosił siedem miesięcy. W 2022 r. - już 10 miesięcy. A to tylko pierwszy etap, bo przecież migrantom od każdej decyzji przysługuje prawo do odwołania się, czasami kilkustopniowe. To sprawiało, że cała procedura często trwała nawet kilka lat - a w tym czasie nielegalny migrant mieszkał w Europie, regularnie się zdarzało, że władze traciły z nim kontakt, on gdzieś wpadał w szarą strefę. Często na jego ślad udawało się wpaść dopiero wtedy, gdy dokonał jakiegoś przestępstwa albo wręcz zama-

chu. Wyraźne potwierdzenie, że system azylowy w obecnym kształcie się nie sprawdza.

Intuicja Tuska, że trzeba szukać rozwiązań w tym kierunku, jest więc słuszna. Kwestia azylu jest nawet bardziej groźna dla krajów Europy Zachodniej niż dla Polski - bo w naszym przypadku migranci, którzy przedrą się przez granicę z Białorusią wniosków o azyl nie składają. Można się spodziewać, że zaproponowany przez niego kierunek zmian poprą Francuzi - zresztą już w kilku kwestiach widać było dużą zbieżność w działaniach politycznych Macrona i Tuska, obaj zmagają się z podobnymi wyzwaniami i sięgają po podobne metody sobie z nimi radzenia. Zmianami w prawie azylowym mogą być też zainteresowani Włosi - ale też Niemcy. Choć w przypadku Berlina (podobnie zresztą jak Madrytu) to już nie jest takie proste. Olaf Scholz jest kancle rzem z ramienia socjalistycznej SPD, a ta partia wysoko na sztandarach zawsze trzymała konieczność pomagania migrantom. Patrząc na pikujące sondażowo poparcie dla SPD

można się spodziewać, że to ugrupowanie będzie chciało urealnić swoją politykę migracyjną - ale przecież nie może dokonać zwrotu o 180 stopni w tej sprawie. Tu jest duży problem w wypracowywaniu wspólnych stanowisk na szczeblu UE w tej sprawie.

Oddzielna sprawa, że Macron i Tusk już mocno zmienili zdanie w tej kwestii. Jeszcze kilka lat temu nielegalna migracja nie znajdowała się tak wysoko w ich hierarchii problemów, Macron wręcz angażował się w udzielanie im pomocy. Teraz obaj są twardo przeciw, idą wręcz na czele pochodu polityków wzywających do postawienia tamy migracji. Będą walczyć, bo też walczą o własną wiarygodność - krajowi rywale polityczni nieustannie im przypominają, że wcześniej tak ostro migracji ukrócić nie zamierzali. Dziś jasno widzą swój błąd i próbują go naprawić. Ich skuteczność w tej materii będzie w dużym stopniu mieć wpływ na to, jak zakończą się wybory prezydenckie w Polsce i we Francji. To jest wspólny mianownik, który dziś ich silnie łączy.

Wyrazisty, inteligentny, niektórzy dodają jeszcze - polityk z charyzmą. Ci, którzy za nim nie przepadają mówią, że to nowy bulterier Prawa i Sprawiedliwości, chamski, cyniczny i pozbawiony zasad. Jego zwolennicy wyliczają jednym tchem: świetny mówca, wykształcony, potrafiący pociągnąć za sobą tłumy. I na dowód przywołują wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych - Przemysław Czarnek „jedyneką” na liście PiS w wyborach do Sejmu w okręgu nr 6 zdobył ponad 121 tys. głosów - najwięcej ze wszystkich kandydatów.

Na ostatnim kongresie PiS był minister edukacji wszedł do Komitetu Wykonawczego Prawa i Sprawiedliwości, ponoć na wyraźne polecenie prezesa Kaczyńskiego. Po tym awansie, jak pisze Onet, Czarnek stanie się trzecią, a według niektórych, nawet drugą osobą w partii.

- Przemek będzie pierwszy po Bogu, czyli po Jarosławie Kaczyńskim. Chce budować partię na swoje podobieństwo - mówi jeden z ważnych polityków Prawa i Sprawiedliwości w rozmowie z portalem. Zaznacza też, że Czarnek wcale nie ubiegał się o lepszą pozycję. - Jest typem człowieka, który kiedy dostanie propozycję, to ją przyjmuje. Nie unika odpowiedzialności - przekonuje.

Dotychczas Przemysław Czarnek szefował wojewódzkim strukturalom ugrupowania w Lubelskiem, w którym ma mocną pozycję. Teraz wpływa na centralne wody.

„Mariusz Błaszczak i jako jego nieformalny zastępca - Przemysław Czarnek - będą kierować złożonym z 30- i 40-letnich polityków „zarządem operacyjnym” formalnie nazwanym Komitetem Wykonawczym. W ten sposób prezes powierza bezpośrednie kierowanie ugrupowaniem swoim dwóm najbardziej zaufanym przyboczny” - pisze portal.

- Przemysław Czarnek cieszy się zaufaniem przewodniczącego klubu Błaszczaka i Jarosława Kaczyńskiego. Prezes ceni go za wiedzę i umiejętności. Nasi wyborcy go lubią, ma charyzmę i zawsze potrafi się efektownie odwinąć. Błaszczak nie ma tych cech, dlatego niektórzy uważają, że Przemek go wygryzie - podkreśla kolejny rozmówca Onetu.

Na korzyść Czarnka ma działać ponoć także to, że nie należy do żadnej frakcji w PiS i z każdym stara się mieć dobre stosunki.

I, co tu dużo mówić, po przegranych wyborach, bo PiS straciło w nich władzę, Czarnek nie składa bronii. To on od początku mobilizował kolegów, którzy długo tkwili w powyborczym szoku.

- Po zwycięskich wyborach prezydenckich nie czekamy na wybory w 2027 roku, tylko

przejmujemy władzę. Obiecuję - zapewnił podczas jednego ze spotkań ze swoimi wyborcami. - Po to rozmawiamy codziennie z różnymi naszymi kolegami nie tylko z PSL czy Konfederacji, ale także z innych ugrupowań, którzy też mają coraz więcej problemów z tym, co widzą. Z tym, co robią Tusk i Bodnar, jaki chaos się wprowadza. To się stanie faktem, kiedy wygramy wybory prezydenckie - dodał.

Czarnek od miesiąca przekonuje o zdolnościach koalicyjnych Zjednoczonej Prawicy, choć ani ludowcy, ani politycy Konfederacji o żadnych kuluarowych rozmowach nie słyszeli.

Ale były minister edukacji rośnie w siłę, mówi się, że mógłby zastąpić Mariusza Błaszczaka na stanowisku szefa klubu parlamentarnego PiS, bo ten stanął na czele Komitetu Wykonawczego i trudno mu będzie łączyć te funkcje. Pojawiły się również głosy, że byłby świetnym kandydatem na prezydenta, chociaż na osławionej liście prezesa jego nazwiska ponoć nie ma. Czarnek zdaje się tym nie przejmować: atakuje premiera Tuska, atakuje rząd, przemawia z kościelnej mównicy i zapewnia, że lada moment PiS wróci do władzy.

- Gdyby dzisiaj u prezesa doszło do jakiegoś gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i nie byłby w stanie kierować partią, to myślę, że walka o przywództwo rozegrałaby się między Przemysławem Czarnkiem a Mateuszem Morawieckim, przy czym większość aktywu pisowskiego poparłaby Czarnka i Morawiecki prawdopodobnie musiałby zabrać zabawki i z nieliczną grupą zwolenników odszedłby z PiS-u. Więc raczej na dziś głównym pretendentem do przejęcia spadku po Kaczyńskim jest dla mnie Przemysław Czarnek, ponieważ on w istocie rzeczy jest taką zmodernizowaną wersją prezesa Kaczyńskiego. Nie Błaszczak, tylko właśnie Czarnek - mówił mi ostatnio prof. Antoni Dudek, politolog.

Cóż, co by nie myśleć o Przemysławie Czarnku, to jedna z najbardziej błyskotliwych politycznych karier ostatnich lat. Kiedy w październiku 2020 roku został nominowany na stanowisko ministra edukacji narodowej, niektórzy z niedowierzaniem kręcili głowami. Ale też Czarnek, były wojewoda lubelski, robił dosłownie wszystko, żeby nie schodzić z pierwszych stron gazet: nazywał marsze równości promocją „zbożeń, dewiacji i wynaturzeń”, usuwał z Urzędu Wojewódzkiego flagę UE, przekonywał, że kobiety muszą rodzić dzieci, bo są do tego „powołane przez Boga”.

- Jestem naprawdę miłym człowiekiem i niezależnie od tego, jakie miałbym zajęcie stanowisko, będę kochał ludzi - przekonywał Czarnek w Polskim Radiu. Oponentów zapewniał, że „będzie się za nich modlił”, a wszystko z uśmiechem na twarzy.

Przemysław Czarnek. Polityk na fali wznoszącej

Mówi jasno, co myśli. Krytyką się nie przejmuje. Według Polaków, ministrem edukacji był kiepskim, ale, tak czy inaczej, to jedna z najbłyskotliwszych karier politycznych ostatnich lat. Dzisiaj Przemysław Czarnek staje się nadzieją Prawa i Sprawiedliwości, to on, pod dyktando prezesa Kaczyńskiego, może z Mariuszem Błaszczakiem trzymać pieczę nad partią

Dorota Kowalska

Już wtedy mógł mieć powody do zadowolenia: jego polityczna kariera nabierała tempa, a posłem był dopiero pierwszą kadencję, więc wydawałoby się, że powinien skupić się na zdobywaniu doświadczenia, tymczasem on stanął na pierwszej linii frontu.

- W czasach rewolucyjnych szybko się robi kariery - jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości uśmiecha się znacząco.

I tłumaczy, że Czarnka bardzo skutecznie wypromowały publiczne media. Był wojewodą lubelskim o dość radykalnych poglądach, prawnikiem z wykształcenia, więc świetnie sprawdzał się jako tak zwany ekspert.

- On był zawsze „na łączniku”, czyli odpowiadał na pytania z Lublina: spokojnie, rzeczowo, nikt na niego nie krzyczał, nikt mu nie przerywał, a w studiu zazwyczaj była wtedy „jatką” - opowiada nasz rozmówca. Więc Czarnek już jako wojewoda zyskał sporą popularność i ogólnopolską rozpoznawalność, ale też ciężko na nią pracował.

Ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, a w 2001 studia prawnicze na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Potem rozpoczął studia doktoranckie na WPPKIA tej samej uczelni. W 2006 uzyskał sto-

pień doktora nauk prawnych. Habilitował się również na WPPKIA KUL w 2015 roku. W 2003 został zatrudniony w Katedrze Prawa Konstytucyjnego KUL. Pracował także na Akademii Leona Koźmińskiego oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu. W 2020 roku został profesorem uczelni na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Kiedy pięć lat wcześniej, pod koniec 2015 roku, Przemysław Czarnek został wojewodą lubelskim, nawet część działaczy lubelskiego PiS była zaskoczona. Czarnek dotąd nie brylował bowiem na politycznych salonach.

- W życiu nie rozmawialiśmy. Po prostu nie znam tego pana - nie krył jeden z polityków PiS.

Sam Czarnek też mówił, że nie spodziewał się nominacji. Miał ją dostać cztery dni przed powołaniem.

- Jak to się stało, że zostałem wojewodą? Nawet nie wiem. Jakiś tak wyszło - żartował w pierwszych rozmowach z dziennikarzami.

Przemysław Czarnek szybko pokazał, że nie zamierza stronić od rozgłosu i szeroko komentowanych decyzji. W lutym 2016 roku usunął z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego portrety swoich poprzedników z okresu komunistycznego. Z gabinetu zniknęła też flaga Unii Europejskiej. Tłumaczył, że decyzję podjął po tym, jak w UE „została wszczęta jakaś dziwna proce-

dura badania praworządności Polski”.

- Dopóki ja tu urzęduję, jarzędzę tym gabinetem - ucinął pytanie.

W lipcu 2018 roku zasłynął złożeniem zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez dra Grzegorza Kuprianowicza, prezesa Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie. Podczas uroczystości w Sahrnyniu historyk mówił o zamordowaniu tam w 1944 roku Ukraińców przez polskie oddziały partyzanckie. Ówczesny wojewoda lubelski uznał te słowa za „znieważanie narodu polskiego”. Postępowanie zostało umorzone.

Podczas konferencji na KUL mówił z kolei o kobietach, które zostają matkami po 30. roku życia: „Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez Pana Boga powołana”.

W maju 2019 roku nagroził samorządowców, którzy głosowali za przyjęciem uchwał anty-LGBT.

Właśnie w związku z tematyką praw osób LGBT nazwisko wojewody lubelskiego coraz częściej zaczęło się pojawiać w mediach. W nagraniu na swoim kanale na YouTube o nazwie „Polska to nie wstyd” o Marszu Równości w Lublinie mówił, że takie inicjatywy służą promocji „zbożeń, dewiacji i wynaturzeń”. Bartosz Staszewski, aktywista LGBT i organizator marszu, pozwał Czarnka o zniesławienie i wygrał proces. Wobec Czarnka na KUL wszczęto wówczas postępowanie dyscyplinarne, ale je umorzono.

- Przed wyborami parlamentarnymi pojawił się pomysł, żeby na listy trafili także samorządowcy, bo wiadomo było, że te listy wzmocnią - mówi polityk PiS-u. Czarnek na liście był drugi, zdobył rekordową ilość - ponad 87 tysięcy głosów, tak że przeskoczył nawet „jedynekę”.

Jego medialna aktywność jeszcze wzrosła.

- Były dwie sytuacje, kiedy Jarosław Kaczyński zwrócił na Czarnka uwagę - opowiada nam polityk Prawa i Sprawiedliwości. - Pierwsze, kiedy opozycja wyszła z wotum nieufności wobec ówczesnego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Czarnek go bronił i bardzo dobrze to zrobił. Jego akcje na pewno poszły wtedy w górę. Potem szukano kogoś, kto doprowadzi do nowelizacji kodeksu wyborczego i dogada się z opozycją co do wyborów 28 czerwca. Padło na Czarnka i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Wtedy też zapunktował u prezesa - tłumaczy nasz rozmówca. Tyle tylko, że, jak dodaje, jak komus idzie tak dobrze, tak szybko pnie się w górę, może potknąć się o własne nogi. I takie potknięcie Przemysław Czarnek zaliczył.

Wiosną 2020 roku poseł wszedł do sztabu wyborczego Andrzeja Dudy.

W czerwcu na antenie TVP Info, odnosząc się do osób reprezentujących środowisko LGBT, apelował: „Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości.

W ZWIĄZKU Z TEMATYKĄ PRAW OSÓB LGBT NAZWISKO WOJEWODY CORAZ CZĘŚCIEJ ZACZEŁO SIĘ POJAWIAĆ W MEDIACH



FOT. ADAM JANKOWSKI

Na ostatnim kongresie PiS Przemysław Czarnek wszedł do Komitetu Wykonawczego Prawa i Sprawiedliwości, ponoć na wyraźne polecenie prezesa Kaczyńskiego

Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją”.

Po tych słowach prof. Ewa Łętowska, prawniczka i była rzeczniczka praw obywatelskich stwierdziła, że „nie godzi się pra-

cownikowi naukowemu, prawnikowi w ten sposób mówić o ludziach, równości i prawach człowieka”. Czarnek tłumaczył potem, że jego wypowiedź została wyrwana z kontekstu, ale na jakiś czas zniknął z mediów,

po prostu schowano go w kampanii.

Andrzej Duda wygrał wybory prezydenckie, a poseł Czarnek mógł dalej budować swoją polityczną karierę. Kiedy w Zjednoczonej Prawicy doszło

do zgrzytów i wydawało się, że Solidarna Polska może opuścić koalicję, typowano go na ministra sprawiedliwości, na którym miałby zastąpić Zbigniewa Ziobrę. Zjednoczona Prawica jednak przetrwała, a Czarnek został szefem nowego, połączonego resortu edukacji i nauki, co opozycja, ale nie tylko - uznała za prowokację.

Jak pisała „Rzeczpospolita”, nominacja posła PiS i byłego wojewody lubelskiego Przemysława Czarńka na ministra edukacji i nauki wzbudzała wątpliwości nawet wśród niektórych działaczy partii, ponoć pojawiały się głosy, że nie została wystarczająco dobrze „sprawdzona” przez władze Prawa i Sprawiedliwości. Niektórzy z polityków PiS przekonywali, że „minister zmieni swój sposób komunikowania i skupi się na sprawach resortu”. Inni z kolei uważali, że „Czarnek jako ambitny polityk będzie chciał się po prostu budować na swoim stanowisku”.

Oficjalny przekaz był jednak inny.

- To jest profesor, świetny organizator, znakomity człowiek o bardzo wyrazistych poglądach - chwalił go w TVN24 Ryszard Terlecki, szef klubu PiS. Jacek Sasin w RMF FM zaznaczył: - Te poglądy, które ma pan poseł Czarnek, odpowiadają temu, co nasze środowisko polityczne głosi. Czyli, że nie ma miejsca w Polsce, nie ma miejsca w edukacji na narzucanie ideologii.

Wydaje się, że słowo „profesor” miało tu spore znaczenie.

- W Prawie i Sprawiedliwości mamy mało osób ze stopniami naukowymi, a wypadało, żeby minister edukacji i nauki taki miał - tłumaczył nasz rozmówca, polityk Zjednoczonej Prawicy.

Ale co by nie mówić, ta nominacja wywołała burzę. Politycy Lewicy oraz środowiska LGBT protestowali pod hasłem „Żądamy edukacji. Nie indoktrynacji” pod siedzibą Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Radosław Sikorski, wówczas europoseł Platformy Obywatelskiej, też nie przebiegał w słowach.

„Osobom oburzającym się na zapowiadaną nominację Pana Posła Czarńka, profesora KUL, na ministra nauki i szkolnictwa w rządzie PiS sugeruję pod rozwagę, że ten homofob, nieuk i cham będzie personifikacją poziomu umysłowego obecnej władzy oraz jej zaplecza intelektualnego” - napisał polityk.

Przeciwko nominacji Czarńka na stanowisko ministra edukacji i nauki protestowali nie tylko politycy. Osoby ze środowisk naukowych i kulturalnych wystosowały oświadczenie, w którym wyrażają zdziwienie co do decyzji powierzenia tego stanowiska kandydatowi, który „wielokrotnie wykazywał brak szacunku dla god-

ności człowieka”. Sygnatariusze oświadczenia, pod którym podpisało się około 100 osób, zauważają, że kandydatura Przemysława Czarńka na szefa Ministerstwa Edukacji i Nauki budzi zdziwienie w kontekście jego wielu wypowiedzi, w których często „okazywał brak szacunku dla godności człowieka”. Inicjatywa wydania oświadczenia pojawiła się jednocześnie w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Wśród osób podpisanych pod nim byli przedstawiciele środowisk liberalnych, jak i konserwatywnych, pracownicy naukowi (UW, KUL, UKSW, PAN, UP, UJ), działacze organizacji pozarządowych, artyści, wybitni publicyści i intelektualiści, osoby przynależące do różnych związków wyznaniowych i grup mniejszościowych.

Protestowali uczniowie, nauczyciele, rodzice. Jak można się było domyślać, bezskutecznie. Przemysław Czarnek objął urząd i sprawował go do wyborów 15 października.

Jakim był ministrem edukacji narodowej? Na pewno kontrowersyjnym.

Wciąż miał swoje ulubione tematy, jednym z nich, jak wiadomo, jest społeczność LGBT, o której mówił także jako minister. Kiedy w sobotę 19 czerwca 2021 roku ulicami Warszawy przeszła już po raz dwudziesty Parada Równości, w programie „Jedziemy” skwapliwie to skomentował.

- Widzieliście tam osobników ubranych dziwacznie, mężczyznę ubranego jak kobieta. Czy to są ludzie normalni, państwa zdaniem? - pytał podczas programu.

Dalej było o tym, że „to, co tam się działo, nie ma nic wspólnego z tolerancją i z równością, to fetyszizowanie i wykrzywianie równości i tolerancji”.

- Ktoś, kto promuje dewiacje, nie ma tych samych praw publicznych jak osoba zachowująca się zgodnie ze standardami - przekonywał.

Słowa ministra, jak zwykle, przyniosły zamierzony efekt. Protestowali politycy opozycji, środowiska akademickie, aktywiści.

Koniec końców opozycja dwa razy (w 2001 i 2003 roku) składała wnioski o odwołanie Czarńka ze stanowiska ministra edukacji i nauki. Minister został jednak obroniony przez sejmową większość.

Wszyscy pamiętają, ile emocji wzbudził słynny już projekt ustawy „Lex Czarnek” dający kuratorom oświaty dużo większą niż wcześniej kontrolę nad szkołami - zarówno publicznymi, jak i prywatnymi, HiT i podręcznik do tego przedmiotu, inne reformy wprowadzane przez Przemysława Czarńka.

Podczas konferencji prasowej przed nowym rokiem szkolnym 2023/2024 Czarnek, wówczas jeszcze minister, mówił, że nowy rok szkolny będzie ro-

kiem „kontynuacji pewnych zmian, kontynuacji reform, kontynuacji programów, które przyjęły się w rzeczywistości szkolnej”. Wyliczał, że ten nowy rok szkolny to także „dodatkowe wynagrodzenie dla nauczycieli i kolejne, dodatkowe, gigantyczne środki dla subwencji oświatowej. Po rekordowym wzroście subwencji oświatowej w tym roku, ponad 11 mld zł, mamy kolejne dobre wieści”.

Obietnic i zapowiedzi nie zrealizował. Po wyborach jego resort przejęła Barbara Nowacka z Koalicji Obywatelskiej.

Partijni koledzy zawsze chwalili byłego już ministra edukacji narodowej, tak z sejmowej mównicy, jak na sejmowych korytarzach. Według prezesa Kaczyńskiego, Czarnek jako minister edukacji „walczył z ofensywą głupoty i szaleństwa, by polskiej oświacie przywrócić charakter służby narodowi”. Inni też podkreślali jego zasługi dla polskiego szkolnictwa. Zdanie opozycji jest powszechnie znane. A sami Polacy? Jak oceniali Czarńka jako ministra? Cóż, nie najlepiej, najdelikatniej mówiąc.

Sondaży jest wiele - wszystkie podobne. W tym z 2022 roku, przeprowadzonym przez Ipsos dla OKO.press, 63 proc. badanych oceniało działania Czarńka negatywnie, z czego aż 50 proc. wybrało odpowiedź „zdecydowanie źle”. Doceniało go 28 proc. badanych, 10 proc. mocno chwaliło. Co dziesiąty ankietowany nie miał zdania.

W najnowszym sondażu, który na zlecenie „Wprost” we wrześniu tego roku przeprowadziła pracownia SW Research, zapytano Polaków, kogo uważają za najgorszego ministra edukacji w XXI wieku. Pierwsze miejsce w tym zestawieniu, z dużą przewagą nad pozostałymi politykami, zajął nie kto inny, a Przemysław Czarnek - miał 42,9 proc. wskazań. Na drugiej pozycji uplasowała się Barbara Nowacka, którą w tym niechlebnym zestawieniu wskazało 13,4 proc. badanych. Kolejne miejsca w sondażu to: Roman Giertych (13,1 proc.), Anna Zalewska (5,4 proc.), Joanna Kluzik Rostkowska (2,2 proc.) oraz Dariusz Piontkowski (1,5 proc.). 0,9 proc. ankietowanych wskazałoby kogoś innego, a 3,4 proc. respondentów mianem najgorszego ministra nie oceniłoby żadnego z powyższych polityków. 17,1 proc. nie ma zdania w sprawie.

Ministerialną karierę, póki co, Przemysław Czarnek ma już jednak za sobą. Teraz partia stawia przed nim inne zadania. Czarnek ma jednoczyć partię i pod dyktando prezesa, razem z Mariuszem Błaszczakiem trzymać nad nią pieczę. Ma też krytykować rząd i Donalda Tuska, a to zawsze wychodziło mu świetnie.

Współpraca: Aleksandra Dunajska-Minkiewicz

„Jest mi smutno, bo jestem sam, dławi mnie strach. / Samotność to taka straszna trwoga, ogarnia mnie, przenika mnie” – śpiewał zespół Dżem. Każdy z nas jej doświadcza. Uderza bez względu na wiek, płeć, wykształcenie czy status społeczny. Z poczuciem osamotnienia mierzy się blisko połowa młodych Polaków. – Samotność może być egzystencjalnym ciężarem, ale nie musi być cierpieniem. To nie straszny wyrok, ale raczej alarm motywujący do tego, żeby coś w swoim świecie zmienić – mówi psycholog Mirosław Brejwo, autor książki „Oswoić samotność”

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Mirosław Brejwo: Samotność istnieje od lat, ale zmienił się jej styl

Czym jest samotność? Jak ją zdefiniować, biorąc pod uwagę subiektywność tego doświadczenia?

Subiektywność to słowo klucz, jeżeli chodzi o odczuwanie samotności, ponieważ często to poczucie zestawia się z byciem samemu, czyli niebyciem w relacji. Tymczasem jedno z drugim nie zawsze musi mieć wiele wspólnego. Poczucie samotności to stan, którego doświadcza się w momencie, kiedy nasze więzi nie są wystarczające. Jest spowodowane brakiem ludzi. Sprawę komplikuje fakt, że mamy różne typy relacji, takie jak przyjaźń czy romantyczny związek, które przynoszą nam różne korzyści. Na przykład jesteśmy w związku, ale brakuje nam przyjaciół, lub mamy wokół siebie fajnych znajomych, ale brakuje nam bliskiej osoby. Ktoś może być sam, ale nie czuć się samotny, ktoś inny może odczuwać przeszywającą samotność, choć wokół będzie wiele bliskich mu osób. Podsumowując, poczucie samotności to subiektywny stan odczuwania braku wystarczających więzi, które nie spełniają naszych potrzeb, nie dają poczucia wsparcia i bezpieczeństwa.

Kiedy czujemy się najbardziej samotni?

To zależy. Dość istotnym czynnikiem będzie to, jak dana osoba podchodzi do kwestii samotności, jak ją odczuwa. To bardzo indywidualne. Ktoś może czuć się najbardziej samotny, kiedy nie będzie miał bliskiej relacji. Dla kogoś innego brak relacji nie jest wielkim problemem, bo

wtedy łatwiej mu skupić się na sobie. Często silne poczucie samotności pojawia się, kiedy wokół są bliskie osoby, które powinny nas rozumieć, a czujemy, że tak nie jest, kiedy relacja powinna dawać więź, wsparcie, zrozumienie, a zupełnie tego nie przynosi. Są też sytuacje, które zazwyczaj dość mocno wpływają na poczucie samotności, jak chociażby śmierć kogoś bliskiego, zwłaszcza nagła. Wtedy poczucie dojmującego osamotnienia może być bardzo silne.

Mówi się, że samotność to choroba, a nawet epidemia XXI wieku. Jest aż tak źle?

Samotność towarzyszy nam od lat. Natomiast styl tej samotności nieco się zmienił i faktem jest, że ostatnie kilkadziesiąt lat daje nam coraz więcej przestrzeni od tego, żeby odczuwać samotność. Jeszcze sto lat temu wielu ludziom trudno by było przeetrwać w pojedynkę. Dzisiaj jedna osoba w gospodarstwie domowym jest w stanie spokojnie funkcjonować. To również powoduje, że pojawiło się więcej możliwości, które narażają nas na poczucie samotności. Czy możemy mówić o epidemii? Epidemia zakłada nagły, drastyczny wzrost. Statystyki tego nie pokazują w odniesieniu do samotności, choć rzeczywiście jej poczucie dotyczy wielu osób i stanowi istotne wyzwanie.

Dotychczas o samotności mówiło się niemal wyłącznie w odniesieniu do ludzi starszych, szczególnie wdów. Jednak według Instytutu Pokole-

nia samotności regularnie doświadcza około 45 proc. Polaków w wieku 18-34 lat.

Samotność dotyka ludzi w każdym wieku. Jeżeli mówimy o osobach młodych, mamy co najmniej kilka wyzwań. Po pierwsze, chodzi nie tyle o posiadanie relacji, ile o to, żeby były one wystarczająco głębokie. Dziś łatwo jest pójść w ilość relacji – w mediach społecznościowych mamy setki znajomych – ale trudniej zbudować wartościowe przyjaźnie. Współczesne technologie są świetne. W wielu aspektach potrafią zmniejszyć poczucie samotności, ponieważ umożliwiają na przykład kontakt z krewnym, który mieszka daleko, ale jednocześnie powodują, że nasza uwaga bywa często przekierowana z relacji na zupełnie inne bodźce. Ludzie nie spędzają ze sobą czasu, nie rozmawiają, tylko są zapatrzeni w swoje telefony i każdy jest skupiony na czymś innym. Poza tym okres młodości to czas, kiedy w życiu pojawia się dużo istotnych zmian: edukacyjnych, zawodowych, ale również związanych z relacjami. Kończy się szkoła, studia i to niekiedy oznacza, że relacje, które były z nami przez kilka lat, nagle ulegają rozluźnieniu, albo wygasają, bo każdy idzie w swoją stronę. Pojawiają się też wyzwania związane z podjęciem pracy, przeprowadzką do innego miasta – to chwile, które wiążą się z potrzebą wsparcia i zrozumienia, a nieraz brakuje kogoś, z kim można byłoby o tym porozmawiać. Zresztą w dzisiejszych czasach wyjątkowo łat-

two odizolować się od innych. Możemy wręcz nie wychodzić z domu, a mimo to pracować, robić zakupy czy opłacać rachunki. Wszystkie te czynności jeszcze niedawno wymagały wyjścia do ludzi. Budowanie więzi to też pewien trening umiejętności społecznych. W momencie kiedy nie mamy do tego zbyt wielu okazji, nawet tak błahych jak zakupy w sklepie, możemy mieć poczucie, że nasze kompetencje nie są wystarczające. To z kolei może prowadzić do sytuacji, w której część osób będzie miała poczucie, że choć zależy im na budowaniu więzi, to nie czują się kompetentne, myśląc, że sobie nie poradzą, albo że inni wcale nie chcą z nimi spędzać czasu. Tworzy się błędne koło: im bardziej chcą relacji, tym bardziej się wycofują.

Pisze pan: „W dawnych czasach samotność była luksusem dostępnym jedynie dla nielicznych. Posiadanie przestrzeni tylko dla siebie, wolnej od obowiązków społecznych, było czymś wyjątkowym, zarezerwowanym często wyłącznie dla osób wysoko postawionych lub mających specjalne przywileje. Jednak i dzisiaj w świecie pełnym zgiełku i ciągłej dostępności spowodowanej rozwojem technologii, znalezienie czasu na samotność wciąż może być postrzegane jako luksus”. Casy się zmieniają, a ten aspekt naszego życia niewiele się zmienił.

Dawniej o samotność było technicznie trudniej. Dzisiaj dużo łatwiej możemy wygospodarować tę przestrzeń,

tylko czasem sami ją sobie zabieramy. A świat sprzyja temu, bombardując nas tysiącami informacji, newsów i rzeczami, którymi powinniśmy się zająć natychmiast. To powoduje, że mamy poczucie, iż musimy wszystko wiedzieć, być ze wszystkim na bieżąco, ciągle dostępni, zawsze w kontakcie. Efekt bywa podobny do tego sprzed lat, tylko w dawnych czasach samotność wymagałaby zmian na poziomie społecznym, a obecnie to kwestia tego, żeby się zatrzymać i zastanowić, co mogę zrobić, żeby chociaż przez chwilę się ponudzić. Często nuda jest postrzegana jako coś złego, tymczasem odrobina przestrzeni dla siebie jest niezwykle ważna dla naszego zdrowia psychicznego i poziomu kreatywności. Dzisiaj mamy o wiele większą władzę nad tym, żeby mieć czas na samotność, tylko zbyt łatwo odpuszczamy i nie korzystamy z tego przywileju.

Czym różni się samotność od bycia samemu? Wielu lubi chodzić własnymi drogami i bez towarzystwa.

Jeśli jest to świadoma decyzja, może pozwalać na dobre i satysfakcjonujące życie. Gdy ktoś czuje się komfortowo z takim rozwiązaniem, ma poczucie wsparcia i akceptacji od osób wokół siebie, może dobrze funkcjonować. Ktoś jest samotnikiem, żyje sam, chodzi na samotne wędrowki, a mimo to nie odczuwa samotności, bo jeśli potrzebuje, ma do kogo zadzwonić, ma z kim się spotkać, tylko ma niewielką potrzebę relacji społecznej. To kwestia bardzo in-

dywidualna: są osoby, które gdy spotkają się ze znajomymi raz na pół roku, mają zaspokojoną potrzebę kontaktów na kolejne sześć miesięcy. A inni jak nie spotkają się z kimś codziennie, będą mieli poczucie, że są odizolowani od świata. Kluczowe jest zrozumienie, że poczucie samotności jest subiektywnym stanem i nie jest bezpośrednio związane z liczbą osób wokół nas ani statusem związku.

Jedna z definicji słowa „samotny” to „żyjący sam, bez rodziny, przyjaciół”. Tymczasem wielu czuje się samotnie w pełnym domu. Jak to możliwe, że w rodzinie, wśród bliskich, też możemy czuć się samotni?

Często są to relacje, w których występują trudności w komunikowaniu się, dlatego mamy problem, żeby wspólnie żyć w codzienności. Jesteśmy niezrozumiani, czujemy się nieważni. Nasze oczekiwania są deprecjonowane, nie chce się o nich rozmawiać. Nasze potrzeby są przez drugą stronę zamiatane pod dywan, jako te nieistotne. Dochodzimy tu do aspektu jakości relacji. Możemy być otoczeni przez wiele osób, być w długotrwałym związku, w relacjach, które kiedyś powodowały, że nie byliśmy samotni, ale na przestrzeni lat zmieniły się nasze oczekiwania czy wartości. Jeżeli będziemy mieli poczucie, że wśród bliskich nie ma osób, które stanowią dla nas wsparcie, są gotowe wysłuchać, zrozumieć, zaakceptować – to będziemy czuli się samotni. Poczucie osamotnienia może też



FOT. MATPRAS.

Mirosław Brejwo: Samotność w związku to zaskakująco częste zjawisko, niezwykle frustrujące i przytłaczające. Przyczyn może być wiele

wywołać wrażenie, że w relacjach jest bardzo duża dysproporcja: my dajemy, angażujemy się, o wszystko dbamy, a druga osoba czy inne osoby już nie. Taki brak równowagi też może spowodować, że będziemy czuli się odrzuceni czy niewystarczająco cenieni. Istotnym krokiem jest, żeby to nazwać i dać sobie prawo do tego, że mogą czuć się samotny, nawet będąc w relacji.

Przypomina mi się fragment wiersza Rilkego: „Kiedy ludzie, co się nienawidzą, spać muszą razem – bardziej jeszcze sami: samotność płynie całymi rzekami”. Przejmujący obraz: rzeka nienawiści pomiędzy osobami...

Samotność w związku to zaskakująco częste zjawisko, niezwykle frustrujące i przytłaczające. Przyczyn tej sytuacji może być wiele. Zdarza się, że jakaś relacja od samego początku jest niezadowolająca i zwykle kończy się szybko. Natomiast często tak się dzieje, że niekorzystne zmiany w związkach następują niezauważenie. Pojawiają się pęknięcia na idealnej nawierzchni i dochodzi do sytuacji, kiedy druga osoba (albo my) przestaje nam poświęcać wystarczająco uwagi. Czasem

dochodzi do różnego rodzaju zachowań przemocowych. Na przestrzeni lat ludzie się zmieniają, zwykle o wiele bardziej, niż nam się wydaje. To oznacza, że nasze wartości, cele, wizje świata też mogą się zmieniać. Czas mija i okazuje się, że coraz więcej rzeczy jest nie w porządku, a dwoje ludzi, którzy kiedyś byli sobie bardzo bliscy i mieli wspólną wizję świata, teraz się bardziej się nie lubi, niż lubi. I zdarza się, że chociaż przez lata byli zgodni i spójni, to z czasem zaczynają się od siebie oddalać. Następuje to bez nagłych zwrotów akcji, ale krok po kroku. I nagle się okazuje, że czują się samotni, będąc w związku. W relacjach ważna jest otwartość, mówienie o swoich potrzebach, ale też ciągła praca. Nawet jeśli na początku coś ustaliliśmy i było dobrze, to nie oznacza, że za pięć-dziesięć lat nadal tak będzie. Kiedy ludzie się zmieniają, trudno oczekiwać, że ich ustalenia będą nadal działały. Dlatego warto czasem zadać sobie pytanie: jak się czuję w relacji, czego potrzebuję, czy moje potrzeby są spełnione.

Czy samotność można wykorzystać w pozytywny sposób?

Oczywiście. Samotność bywa dla nas niezwykle wartościowa, wręcz niezbędna. Przy czym istotne są zarówno czas jej trwania, jak i proporcja względem czasu spędzanego z innymi. Nawet jeżeli poczucie samotności nie jest stanem, którego byśmy sobie życzyli, może być świetnym momentem, żeby się zatrzymać i zastanowić nad tym, czego byśmy chcieli. Daje szansę, byśmy mogli zrozumieć swoje potrzeby albo zająć się czymś nowym. Brak więzi daje nam pustkę, która paradoksalnie może być idealną przestrzenią do tego, żeby ją wykorzystać chociażby na poznanie siebie. Samotność może więc być użyteczna, zwłaszcza jeżeli nie trwa zbyt długo i jeżeli będziemy chcieli się jej pozbyć, będzie to łatwe do zrobienia. Najważniejszym punktem, na który warto zwrócić uwagę, jest kwestia czasu. Im dłużej odczuwamy samotność, tym większe jest prawdopodobieństwo, że może się to przełożyć na nasz stan zdrowia psychicznego i fizycznego. Poza tym pojawia się ryzyko, że przestaniemy podejmować próby wyjścia z samotności. A stąd blisko już do poczucia wyuczonej bezradności.

Czy to prawda, że samotność może objawiać się również biologicznie? Podobno ludzie samotni są mniej odporni, częściej się przeziębiają i jedzą więcej słodczy.

Ludzie samotni często mają problemy z układem sercowo-naczyniowym czy niską odporność. Poczucie samotności może prowadzić do rozwiązań dających chwilową ulgę, ale niosących negatywne konsekwencje – czują się smutni, więc sięgają po czekoladę lub kieliszek wina. Istotny wpływ na nasze organizmy ma stres, często towarzyszący samotności. Stres pojawia się, kiedy mamy wrażenie, że nie radzimy sobie z jakąś sytuacją. Bywa użyteczny, że dodaje nam energii, żeby mimo wszystko sobie poradzić. Tyle że istotnym zasobem przy rozwiązywaniu problemów jest też wsparcie innych, a kiedy nam go brakuje, może się okazać, że będziemy odczuwać długotrwały stres, który jest bardzo niekorzystny dla zdrowia.

Jakie inne sposoby nie działają na przytłaczające poczucie osamotnienia?

To często są proste rzeczy, które dają nam chwilowe poczucie ulgi, ale w dłuższej per-

spektywie mogą pogorszyć sytuację, bo na przykład spowodują, że będziemy odbierać siebie bardziej negatywnie, czy jeszcze bardziej się odizolujemy. Do takich sposobów należy nadmierne korzystanie z mediów społecznościowych, w których obserwujemy sztuczny, idealny świat i porównujemy do niego nasze samotne życie, co może prowadzić do obniżenia poczucia wartości. Samotność i poczucie wykluczenia społecznego mogą też prowadzić do wzrostu materializmu i konsumpcjonizmu. Jednak zakupy tylko chwilowo zagłuszają negatywne emocje, a na dłuższą metę prowadzą do pogorszenia samopoczucia i popadnięcia w błędne koło – gdy czujemy się gorzej, kupujemy nowe rzeczy, co przelotnie poprawia nastrój, a długoterminowo pogłębia problemy. Wiele osób, czując dyskomfort związany ze swoją aktualną sytuacją i jednocześnie mając poczucie, że trudno jest ją zmienić, przestaje podejmować próby i zamiast tego zaczyna żyć w alternatywnym świecie. Na przykład wyobrażają sobie, że mają fajny dom i szczęśliwą rodzinę. I to wszystko jest w porządku, dobrze jest sobie czasem pomarzyć, pomyśleć,

czego byśmy chcieli. Problem pojawia się wtedy, kiedy marzycielstwo zaczyna zastępować nasz codzienny świat. Inną wymówką jest praca, która często bywa ucieczką od samotności. Kluczowe jest zrozumienie, że wszystkie te „leki” na samotność działają tylko chwilowo i prowadzą do jeszcze poważniejszych problemów w przyszłości. Zamiast szukać ulgi w używkach, mediach czy pracy, warto skupić się na długoterminowych rozwiązaniach.

Zatem jakie kroki należałoby podjąć, aby nie czuć się samotnym?

Możemy się skupić na trzech głównych obszarach. Pierwszy to my sami, nasze przekonania o tym, jacy jesteśmy, na ile akceptujemy siebie, na ile uważamy, że zasługujemy na to, żeby inni ludzie nas lubili, czy nie ulegamy złudzeniom poznawczym poprzez skupianie się na negatywnych informacjach z otoczenia, a pomijanie pozytywnych. Drugi obszar to praca nad tym, co moglibyśmy zrobić, żeby budować lepsze relacje.

Na przykład jak lepiej się komunikować, mówić o swoich granicach, przeanalizować, jacy ludzie są wokół nas i porozmawiać z nimi o tym, co jest w porządku, a co jest nie tak. Trzecia rzecz to zadbanie o otoczenie, bo jeżeli brakuje nam ludzi, to czasem warto pomyśleć, skąd tych ludzi wziąć. I nie chodzi wyłącznie o poznawanie nowych znajomych. Czasem tworzenie środowiska to od budowanie cennych relacji z przeszłości. Warto krok po kroku wprowadzać małe zmiany, robić eksperymenty i sprawdzać, czy jest lepiej, czy nie. Gdy coś się nie uda, trzeba wyciągnąć wnioski i spróbować raz jeszcze. Zależy mi o tym, żeby nie traktować samotności jako strasznego wyroku, chociaż rzeczywiście często powoduje cierpienie, tylko jako alarm motywujący do tego, żeby coś w swoim świecie zmienić.



Mirosław Brejwo
Oswoić samotność.
Od poczucia pustki
do akceptacji i bliskości
Wyd. ZNAK

„Zetki” lubią współpracować ze starszymi. Bez wzajemności

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

Przedstawiciele pokolenia Z cenią sobie dobre relacje w pracy, a dzięki swoim uniikatowym cechom mogą prawdziwie wzbogacać międzypokoleniowe zespoły.

Tymczasem, jak wynika z raportu Hays Poland i Fundacji OFF school „Gen Boost. Młodzi na rynku pracy”, nie zawsze się to udaje, a pomiędzy różnymi generacjami w miejscu pracy pojawiają się niezrozumienie i nieufność. O ile zadowolonych ze współpracy ze starszymi pokoleniami jest 71 proc. „zetek”, o tyle już tylko 57 proc. starszych koleżanek i kolegów ma na ten temat pozytywną opinię.

Międzypokoleniowe zespoły umożliwiają wymianę różnorodnych doświadczeń oraz wiedzy, wzajemne inspirowanie się oraz wzmocnienie innowacyjności. Aby jednak możliwe było pełne wykorzystanie tego potencjału, potrzebne są dobre chęci – zarówno po stronie pracodawców, jak i młodszych oraz starszych pracowników. Szczególne znaczenie mają tutaj dobra komunikacja i współpraca. Brak otwartości czy zrozumienia drugiej strony, a także kierowanie się często nieuświadomionymi uprzedzeniami może bardzo negatywnie wpłynąć na cały zespół i osoby w nim zatrudnione.

Choć zarówno pracownicy z pokolenia Z (osoby urodzone



Międzypokoleniowe zespoły umożliwiają wymianę różnorodnych doświadczeń oraz wiedzy

po 1997 roku), jak i ich starsi koledzy oraz pracodawcy przeważnie dobrze oceniają komunikację i współpracę międzypokoleniową, to wśród „zetek” odsetek optymistów jest wyraźnie wyższy. Komunikacja i współpraca ze starszymi pokoleniami wypada pozytywnie w oczach odpowiednio 72 i 71 proc. osób z pokolenia Z. Jednocześnie już tylko 63 i 57 proc. pracowników oraz pracodawców ze starszych generacji wypowiada się w tej kwestii pozytywnie o młodych.

Takie wnioski płyną z raportu agencji doradztwa personalnego Hays Poland i Fundacji OFF school „Gen Boost. Młodzi na rynku pracy” z października 2024 roku, w którym wypowiedziało się blisko 450 młodych pracowników – osób do 26. roku życia z pokolenia Z – i niemal

370 pracodawców reprezentujących pozostałe, starsze pokolenia.

Jak zauważa Agnieszka Kolenda, executive director w Hays Poland: – Fakt, że to młodzi częściej pozytywnie oceniają komunikację i współpracę ze starszymi współpracownikami niż oni z „zetkami”, może wynikać głównie z ich mniejszego doświadczenia zawodowego. Osoby z pokolenia Z wchodzące na rynek pracy nie mają aż tak wyraźnego punktu odniesienia czy skonkretyzowanych oczekiwań popartych współpracą z innymi pracodawcami, co ich koleżanki i koledzy z większym stażem. Stąd też na początku często akceptują szefa, zespół czy praktyki w firmie takimi, jakie są.

Młodzi, mimo że często mają jasno określoną wizję satysfak-

cjonującej pracy, to nie zawsze są świadomi tego, że relacja z zespołem lub przełożonym mogłaby wyglądać lepiej lub inaczej. Po drugiej stronie znajdują się natomiast przedstawiciele generacji baby boomers, X czy Y, którzy posiadają większe doświadczenie, preferowane sposoby wykonywania pracy i nierzadko sentyment do konkretnych sytuacji czy okresów w karierze. Z tego powodu mogą potrzebować trochę więcej czasu na zrozumienie odmiennych postaw czy też zmian, które chcą wprowadzać młodzi współpracownicy.

Mniejsze zadowolenie starszych pokoleń z komunikacji z młodymi może wynikać również z niedopasowania jej formy do osobistych preferencji. Badanie wykazało, że większość firm (41 proc.) praktykuje komunikację tekstową, która jest jednocześnie najbardziej atrakcyjna dla osób z pokolenia Z (37 proc.). Starsi współpracownicy i pracodawcy przyznają jednak, że rozmowy z młodymi wolą przeprowadzać głównie na żywo, w cztery oczy (44 proc.), na co mniej chętnie są same „zetki” (33 proc.).

Potrzeba bezpośredniego kontaktu ze strony pracodawców może wynikać z faktu, iż taki rodzaj komunikacji jest potencjalnie bardziej przejrzysty, szczerzy i ułatwia zrozumienie drugiej osoby. Bez wątpliwości usprawnia również budowanie relacji opartych na zaufaniu.

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

CUKIERNIKA zatrudnię, 609-552-111

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KIEROWCĘ kat C+E, Polska - Holandia - Belgia, 693-439-412

Krojczego z umiejętnością konstrukcji i stopniowania na tkaninę, 1/2 etatu, 693-023-321

MURARZA, do 7 tys zł na rękę. Praca przez cały sezon, 506-340-288

NAUCZYCIEL/WYCHOWAWCA. Praca zmianowa pierwsza zmiana 8-16 Druga zmiana 14-22 Dwa weekendy pracujące w mc, możliwa praca w mniejszym wymiarze godzin niż etat. Wykształcenie pedagogiczne + książeczka. Kontakt pon - pt 8-15., 576-148-452

NIEMCY, cieśla, murarz, malarz, hydr., spaw., tokarz CMC, ślus. el. 601218955

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże 664-023-485

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

PODEJMĘ współpracę z emerytowanym technikiem dentystycznym - akryl, 502-955-856

Pracowników fizycznych do ogrodu, 793-515-313

SPRZĄTANIE cukiernia produkcja, 609-552-111

SZWACZKI i chałupniczeki, szycie operacjami, Ozorków, 602-193-505

SZWACZKI zatrudnię, praca całoroczna, Zgierz, 502-107-480

Szwaczki. Prasowanie. Pomoc krojowni. Wzorcowe, 602-371-680

ZATRUDNIĘ osobę która chce dorobić sprzątając blok (Bałuty) 502-171-984.

ZATRUDNIMY pracowników do dociepleń
Tel: 504 701 232

Zlecę prace montażowe w kaletnictwie, niepełny wymiar godzin, 693-937-793

SZUKAM PRACY

PODEJMĘ prace porządkowe wewnątrz lub wykańczarka, 571-429-374

INNE

KURS Ochrony.1400zł.Raty.System zdalny.tel.696249709

AUTOPROMOCJA

Strefa Biznesu

strefabiznesu.pl

czytaj



0011164225

REKLAMA

30 YEARS OF EURES

Godna praca w całej EUROPIE

W wielu miejscach Europy EURES ma dla Ciebie pierwszą pracę, dzięki której możesz rozpocząć swoją karierę.

Dodatkowych informacji i wskazówek udzielają Doradcy EURES

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi
ul. Wólczańska 49, 90-608 Łódź, bud. A, pok. 0.22, 0.21
tel. 42 663 02 70, 42 663 00 58

<https://wuplodz.praca.gov.pl/> <https://eures.praca.gov.pl/>



Wojewódzki
Urząd Pracy
w Łodzi



województwo
łódzkie

Ja nie mam marzeń tego typu, żeby ślub, ceremonia, żeby było tak czy inaczej

Małgorzata Tomaszewska w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Joanna Przetakiewicz pobiła rekord

Nasi celebryci mają gest i popisują się czasem designerskimi dodatkami, kosztującymi krocie. Ale wszelkie rekordy pobiła ostatnio słynna projektantka. Niedawno paparazzi Pudelka przyłapali ją na spacerze po Warszawie z ukochanym psem. Przetakiewicz miała przy sobie torebkę Hermes Kelly ze skóry aligatora wartą... 330 tys. zł.



Kod Buddy

Planete+ HD, 19:40

W ciągu 2500 lat istnienia buddyzm stał się niezwykle różnorodny, a jego oddziaływanie dawno przekroczyło granice Azji. Twórcy serii analizują, jaką rolę odgrywa we współczesnym świecie, a także jak się rozwijał na przestrzeni wieków. W każdym z ośmiu odcinków poznamy inne miejsce silnie powiązane z buddyzmem.

Dyktatorzy: droga do władzy

Polsat Viasat History, 21:00

Dyktatorzy nie biorą się znikąd i pod wieloma względami odzwierciedlają społeczeństwa. Historia pełna jest przykładów na to, jak zdobywali władzę. Jakie są wspólne motywy tych wydarzeń, jakie okoliczności prowadzą do tyranii i co robią tacy ludzie, aby dostać się na szczyt?

Pielgrzymi

TVP 1, 22:15

Film o dramatycznych wydarzeniach z 2022 r., gdy podczas pielgrzymki do Medjugorje doszło do wypadku drogowego, w którym zginęło 12 osób. O utracie i wierze pomimo przeciwności losu opowiadają rodziny ofiar.

Most szpiegów

Super Polsat, 23:00

USA, 1957 r. Prawnik z Brooklynu (Tom Hanks) zostaje oddelegowany przez CIA do niemal niemożliwego zadania: ma skłonić Rosjan do uwolnienia amerykańskiego pilota. Trafia w środek zimnowojennej rozgrywki.

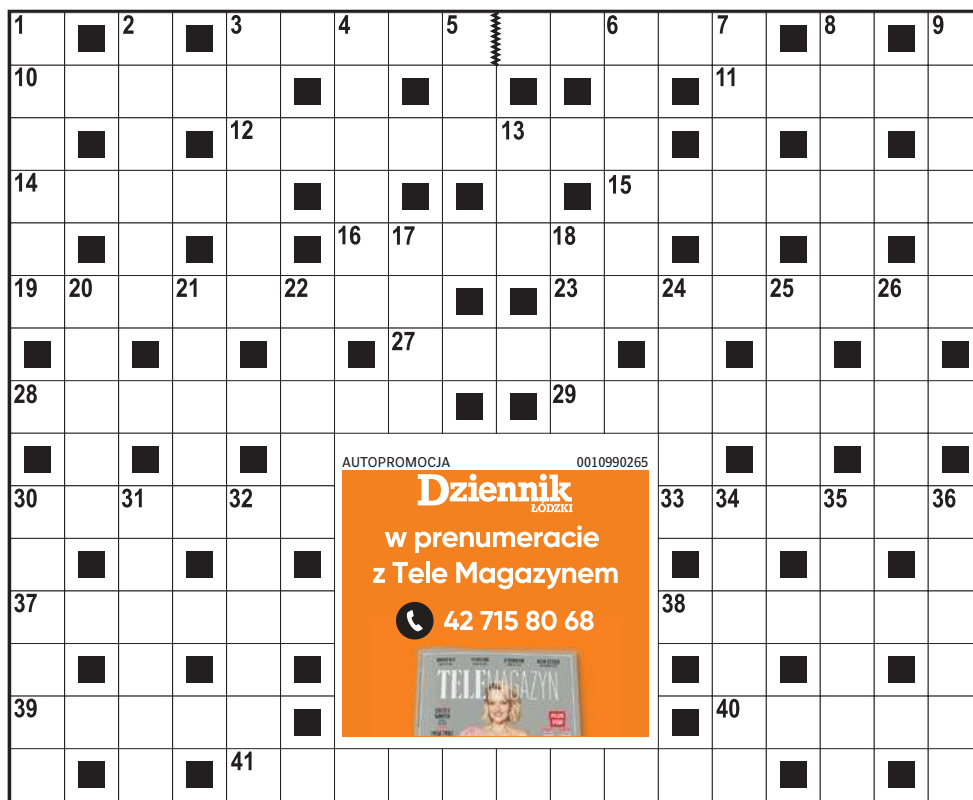
KRZYŻÓWKA NR 163

Poziomo:

- 3) wyjątkowo łatwy sposób utrzymywania się,
- 10) oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
- 11) imię żony Michaiła Gorbaczowa,
- 12) nietłoty ptak, pingwin,
- 14) miasto wojewódzkie nad Odrą,
- 15) klęcząca postać w sztuce,
- 16) bliźniaczy brat Polluksa,
- 19) środek przyspieszający wzrost mięśni,
- 23) bandera na drzewcu,
- 27) dęty instrument muzyczny,
- 28) zakład produkujący parmezan,
- 29) stolica nad rzeką Barada,
- 30) opanowany sposób bycia,
- 33) formalna propozycja np. pracy,
- 37) samica dzika w gwarze myśliwskiej,
- 38) groźna choroba oczu, glaukoma,
- 39) ochronny kolor munduru polowego,
- 40) producent samochodów z Tokio,
- 41) gra w amerykańskiej lidze WNBA.

Pionowo:

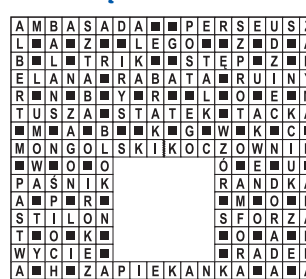
- 1) czterech pancerni i Szarik,
- 2) łódź wykonana z jednego pnia,
- 3) obrońca w piłce nożnej,
- 4) gęste zarośla, chaszczce,
- 5) sztuczny język międzynarodowy,
- 6) ortopeda lub okulista,



- 7) drzewo o białej korze,
- 8) snooker lub pool,
- 9) Jimmy, były prezydent USA,
- 13) egipskie bóstwo Księżyca,
- 17) przechowywane w archiwum,
- 18) zbiera się na dnie naczynia,
- 20) kraina wiecznej szczęśliwości,
- 21) bębnekowa lub komórkowa,
- 22) Bogusław, aktor z filmu „Pan Tadeusz”,

- 24) wzrasta przed finiszem,
- 25) sprzęt do przenoszenia rannych,
- 26) początkujący w zawodzie,
- 30) nie wypełnione wnętrze,
- 31) podawany na rysunku technicznym,
- 32) piłkarski klub z Zabrza,
- 34) popularna pralka w PRL-u,
- 35) żołnierz przed przysięgą,
- 36) ozdobna osłona na lampę.

ROZWIĄZANIE NR 162



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Czerpać będziesz dzisiaj przyjemność z pomagania innym osobom. Horoskop dzienny zapowiada, że możesz liczyć na wdzięczność. **Ryby (19.02 - 20.03)** Trudno będzie zmotywować Cię do większego niż zazwyczaj wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że zajmiesz się tylko tym, co musisz zrobić. **Baran (21.03 - 19.04)** Pomyśl dzisiaj, jaki jest stan Twoich finansów. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by poszukać sposobów na oszczędność.

Byk (20.04 - 20.05)

Zyskasz dzisiaj sporo w oczach osób z bliskiego otoczenia. Horoskop dzienny mówi, że zapracujesz na to jednym małym gestem. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Ktoś będzie przyglądał się uważnie Twoim poczynaniom. Horoskop na dziś mówi, że od wniosków, do jakich dojdzie, będzie wiele zależało. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie przeceniaj swoich sił. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi w sytuacjach obarczonych ryzykiem niepowodzenia robić krok wstecz.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry dzień na nadrobienie wszelkich zaległości. Horoskop dzienny radzi zmotywować do tego też inne osoby. Razem osiągniecie więcej. **Panna (23.08 - 22.09)** Poczujesz spore zmęczenie codziennymi obowiązkami. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczorem wcześniej pójdziesz spać. **Waga (23.09 - 22.10)** Łatwo zjednasz ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że relacje między Wami będą wyjątkowo poprawne.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie unikniesz konieczności realizacji zadania, które zawsze wykonujesz niechętnie. Horoskop dzienny wróży, że nie inaczej będzie i tym razem... **Strzelec (22.11 - 21.12)** Ktoś będzie próbował zrzucać na Twoje barki swoje obowiązki. Horoskop na dziś ostrzega, że może to skończyć się sporą awanturą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uda Ci się zrealizować jeden z odkładanych na później planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.



ŁKS Commercecon zaskoczył na pozycji libero

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W meczu 4. kolejki TAURON Ligi ŁKS Commercecon Łódź zagrał w Mielcu z miejscową ITA TOOL Stalą.

Łódzkie Wiewiory przystąpiły do tego spotkania bez Marii Stenzel i Angeliki Gajer. Libero i rozgrywająca pozostały w Łodzi, aby wyleczyć urazy. Mimo osłabienia kadrowego ŁKS Commercecon wrócił do Łodzi z kompletem punktów. Dzięki temu zwycięstwu ŁKS Commercecon awansował na pozycję lidera TauronLigi.

Na słowa uznania zasłużyły dublerki, np. Nicola Jęcek, która zagrała na pozycji libero na zmianę z Regiane Bidas.

Spotkanie w Mielcu rozpoczęło się od prowadzenia łodzianek 3:0, jednak gospodynie szybko wyrównały wynik. Przez chwilę gra toczyła się punkt za punkt, ale przyjezdne ponownie odskoczyły i przy stanie 10:6 dla Łódzkich Wiewiór o czas poprosił trener Mateusz Grabda. Efektowny atak Anny Obiały dał łodziankom prowadzenie 15:8. Po mocnym uderzeniu Lany Scuki było już 18:10. Atak Oliwii Sieradzkiej zmniejszył straty gospodyń o dwa „oczka” (15:21). W końcówce świetną kiwką popisała się Pola Janicka (19:23), a Zuzanna Górecka zaatakowała w aut (20:23). Atak Obiały dał ŁKS Commercecon piłkę setową, a w kolejnej akcji przyjezdne ustawiły szczelny blok.

Dobrze rozpoczęły drugiego seta siatkarki z Łodzi. Po ataku Klaudii Alagierskiej prowadziły już 9:5. Dobry atak Aleksandry Adamczyk był nie do obrony i straty mielczanek zmalały do dwóch „oczek” (11:13). O czas poprosił trener Chiappini. Po przerwie w aut zasze-



Anna Obiała (MVP meczu) i Zuzanna Górecka

wowała Sieradzka, a Obiała z kolei zaprezentowała dwie zagrywki punktowe. W efekcie o czas musiał prosić trener gospodyń. Siatkarki Stali nie zamierzały odpuszczać, po ataku Emilii Muchy było 19:17 dla łodzianek. Gdy zaatakowała Sieradzka było po 21 i dopiero walka na przewagi rozstrzygnęła wynik. Dwie bardzo ważne piłki skończyła Natalia Mędrzyk i Łódzkie Wiewiory wygrały 26:24.

Gospodynie skupione przystąpiły do kolejnej partii, ale łodzianki objęły prowadzenie 20:18. Trudną piłkę w końcówce skończyła Hryshchuk, a ostatni punkt padł łupem łódzkiego bloku. Finalnie ŁKS Commercecon wygrał 25:19 i cały mecz 3:0.

MVP: Anna Obiała
26 października (sobota) o godz. 12.30 w Sport Arenie w Łodzi ŁKS Commercecon podejmować będzie Chemika Police. ©©

ITA TOOLS Stal Mielec - ŁKS Commercecon Łódź 0:3 (20:25, 24:26, 19:25)

ŁKS Commercecon: Marlena Kowalewska, Anna Obiała 17, Zuzanna Górecka 8, Anastazja Hryshchuk 18, Klaudia Alagierska 5, Lana Scuka 4, Nicola Jęcek (libero) oraz Regiane Bidas (libero), Natalia Drózd, Natalia Mędrzyk 9. Trener: Alessandro Chiappini.



Siatkarka ŁKS Commercecon Nikola Jęcek podczas meczu Ekstraklasy z Ita Tools Stalą Mielec

Tauron Liga Łodzianki pokazały moc w drugim secie przy stanie 21:23 PGE Grot Budowlani ponownie liderem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki PGE Grot Budowlani zagrały w Sport Arenie z drużyną Sokół & Hagric Mogilno i pewnie odzyskały pierwszą pozycję w tabeli Tauron Ligi

Beniaminek Tauron Ligi przyjechał do Łodzi. Spotkały się dwie drużyny z diametralnie innym dorobkiem. Siatkarki PGE Grot Budowlanych w czterech wcześniejszych meczach odniosły cztery zwycięstwa, przyjezdne w trzech poprzednich przegrały trzy razy.

W pierwszym secie notowaliśmy prowadzenie gospodyń tylko 21:20, ale końcówka tej partii horrorem nie była. Łodzianki wygrały do 22.

Zabrakło koncentracji łodziankom w drugim secie i zespół gości prowadził 23:21. Atak Aleksandry Wenerskiej, Terry Enweonu, as serwisowy Kingi Różyńskiej i atak Sasy Planinsec sprawiły, że łodzianki wygrały końcówkę 4:0 i seta 25:23. Mocno przeżyły taką porażkę dziewczęta z Sokoła i już nie były w stanie nawiązać równorzędnej walki.

W trzeciej partii gospodynie prowadziły 4:0, 7:1 i 10:3. Skutecznie grały Weronika Sobiczewska i Karolina Drużkowska.

Siatkarki PGE Grot Budowlanych Łódź wróciły na fotel lidera Tauron Ligi.



Tak z wygranej cieszył się prezes PGE Grot Budowlanych Łódź Marcin Chudzik



Siatkarki PGE Grot Budowlanych znów są liderkami

W następnym meczu siatkarki PGE Grot Budowlani zagrają w Radomiu z Moya Radomka. Mecz odbędzie się w niedzielę 27 października o godz. 16. To będzie na pewno dużo trudniejszy mecz niż ten, który łodzianki rozegrały w sobotę. Ale i w Radomiu dziewczęta z Budowlanych będą faworytkami.

PGE Grot Budowlani Łódź - Sokół & Hagric Mogilno 3:0 (25:22, 25:23, 25:14)

PGE Grot Budowlani: Sasa Planinsec 8, Ewelina Wilińska 3, Karolina Drużkowska 17, Małgorzata Lisiak 4, Weronika Sobiczewska 14, Paulina Damasko 3, Justyna Łysiak (l) oraz Terry Enweonu 5, Alicja Grabka, Aleksandra Wenerska 3, Kinga Różyńska 3, Kornelia Drosowska. Trener: Maciej Biernat. ©©

Nie polecą do Brazylii mimo zaproszenia przez FIVB

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarze mistrza Polski Jastrzębskiego Węgla - mimo zaproszenia - nie zagrają w grudniowych Klubowych Mistrzostwach Świata, które zostaną rozegrane w Brazylii.

Jastrzębianie zostali zaproszeni do udziału w KMS przez Międzynarodową Federację Piłki Siatkowej (FIVB) jako finalista tegorocznej Ligi Mistrzów.

„Ze względu na daleką podróż, wysokie koszty organizacji takiego wyjazdu i całą logistykę z tym związaną uznaliśmy, że do Brazylii nie polecimy. Wyjazd ten wiązałby się także z koniecznością przekładania spotkań w PlusLidze i Lidze Mistrzów, co również nie jest bez znaczenia w kontekście tej decyzji. Dziękujemy światowym władzom siat-



Siatkarze z Jastrzębia blokują atak rywala z GKS

kówki za zaproszenie, ale biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, nasza decyzja jest ostateczna” - wyjaśnił prezes Jastrzębskiego Węgla Adam Gorol. Jastrzębianie w październiku 2011 wystąpili w KMS rozgrywanych w Katarze. Doszli tam do finału, w którym prze-

grali z włoskim Trentino Diatec 1:3 (31:29, 16:25, 11:25, 16:25). Trenerem polskiej drużyny był wtedy Lorenzo Bernardi. W półfinale jego zespół pokonał brazylijski Sesi Sao Paulo 3:2.

W minionych dwóch sezonach ekipa z Jastrzębia-Zdroju, pod wodzą trenera Marcelo Mendez, zdobyła mistrzostwa Polski i zagrała w finałach Ligi Mistrzów. Oba przegrała. Najpierw w Turynie z kędzierzyńską Zaką 2:3, a w maju 2024 w tureckiej Antalyi z Itasem Trentino 0:3.

Aluron CMC Warta Zawiercie będzie rozgrywać mecze domowe Ligi Mistrzów CEV w ArcelorMittal Park w Sosnowcu. Pierwsze spotkanie w Arenie Sosnowiec odbędzie się 13 listopada. Jurajscy Ryccerze po raz drugi w historii będą rywalizować o tytuł najlepszej klubowej drużyny Europy.

Udział w Lidze Mistrzów zapewnili sobie, zostając w kwintu wicemistrzami Polski. W związku z tym, że obiekt w Zawierciu nie spełnia wymogów CEV, mecze domowe w europejskich pucharach drugi rok z rzędu będą rozgrywane w ArcelorMittal Park w Sosnowcu. Oddana do użytku w lutym 2023 roku Arena Sosnowiec, która może pomieścić około 3050 kibiców, w poprzednim sezonie gościła spotkania Pucharu CEV.

W poprzednim sezonie czuliśmy się w Sosnowcu jak w drugim domu. Mówi się często, że jakaś decyzja była tylko formalnością i tak właśnie możemy określić wybór hali, w której zagramy w Lidze Mistrzów - zaznacza prezes Aluron CMC Warty Zawiercie, Krystian Baran, cytowany przez plusliga.pl. ©©

Piłkarki UKS SMS Łódź w kadrach i pucharach

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Piłkarki Grot SMS Łódź mają teraz przerwę na mecze reprezentacji Polski w różnych kategoriach wiekowych.

Na mistrzostwach świata U17 na Dominikanie z reprezentacją Polski przebywa piłkarka UKS SMS Łódź Zofia Pagowska. Nie zagrała jednak w pierwszym meczu drużyny narodowej:

Prowadzona przez selekcjonera Marcina Kasprowicza reprezentacja Polski do lat 17 kobiet zremisowała 0:0 z Japonią w meczu 1. kolejki grupy D mistrzostw świata, które są rozgrywane w Dominikanie.

Grały: Julia Woźniak - Iga Witkowska, Oliwia Łapińska, Magda Piekarska - Maja Zielińska (46, Julia Przybył), Lena Marczak (84, Aisha Nsangou), Zuzanna Witek, Małgorzata Rogus (84, Emilia Sobierajska), Krystyna Flis - Julia Ostrowska (63, Kinga Wyrwas), Oliwia Związek (63, Weronika Araśniewicz).

W następnych meczach Polska zagra z Zambią (dziś, 21 paź-

dziernika, godz. 1:00, Santo Domingo) i Brazylią (23 października, godz. 22:00, Santiago de los Caballeros).

W zakończonym zgromadzeniu reprezentacji Polski U-15 podopieczne trenerki Barlewicz zremisowały 2:2 w towarzyskim meczu z reprezentacją Niemiec. W wyjściowym składzie spotkanie rozpoczęła Marta Wochnik, a od drugiej połowy na boisku mogliśmy zobaczyć kapitan drużyny CLJ U-16 Matyldę Gruszczyńską.

Do 1/8 finału Pucharu Polski awansowały dwie drużyny z klubu prezesa Janusza Matusiaka. Gratulacje dla sternika klubu, który właśnie w tych dniach obchodzi 25-lecie istnienia.

Pierwszy zespół wygrał w 1/16 finału w Krośnie z trzecioliogowym Beniaminkiem aż 12:0. Gole zdobyły: Natalia Rohn (3, 23, 36), Kamila Osajkowska (45, 71, 84), Jagoda Krzyśko (55-sam.), Oliwia Bałdyga (56, 59, 79), Patrycja Balcerzak (77, 81).

Asysty przy trzech golach zapisał Oliwii Domin. Po dwie asysty mają na koncie Patrycja



Kamila Osajkowska w pucharowym meczu strzeliła trzy gole dla Grot SMS Łódź

Balcerzak i Oliwia Bałdyga, po jednej Natalia Rohn, Kamila Osajkowska, Klaudia Maciejko i Paulina Filipczak. Skład Grot SMS Łódź: Sowalska (46 Piłat) - Domin, Sokołowska, North - Kolis, Osajkowska, Balcerzak, Dąbrowska, Bałdyga - Rohn (46 Kowalska), Filipczak (34 Maciejko). Trener Chojnacki

Młodzież górą w starciu z II-ligowcem

Po I połowie wiele osób mogło skazywać na porażkę drużyny do lat 18 UKS SMS w starciu z wyżej notowanym rywalem Iskrą Tarnów. Bramka „do szatni” dla gości sprawiła, że łodzianki przegrywały 1:2. Druga odsłona to pokaz umiejętności,

determinacji i walki o uzyskanie korzystnego wyniku. Młodzież nie dopuściła rywala „do głosu” przez większą część II połowy i wywalczyła awans do 1/16 Orlen Puchar Polski. Po końcowym gwizdku wynik 4:2 dla UKS SMS Łódź U-18+

Bramki: Gabriela Fesinger (5, 53), Oliwia Stachurska (88),

Laura Urbańczyk (90) - Blanka Zając (11), Zuzanna Wróbel (42).

Skład: Lemańczyk - Sej (Ushakevich), Potrykus, Kiełczewska (Molenda), Rachan-czyk, Miązek (Stachurska), Matuszczyk, Urakova (Szczukocka), Urbańczyk, Fesinger, Stashkova oraz Wieremiejczyk, Grzelak, Smulczyk, Szwed, Raczkowska. Sztab: S.Papis, W.Miazio, M.Salamon. Fizjo: M.Mikołajczyk

Najbliższy ligowy mecz piłkarki Grot SMS Łódź rozegrają 3 listopada o godz. 12 na stadionie przy ul. Milionowej w Łodzi. Rywalem podopiecznych trenera Marka Chojnackiego będą Stomilanki Olsztyn.

Na profilu klubu na Facebooku Bartosz Kaliski wpisał taki komentarz: Ja apeluję o danie szansy takim zawodniczkom jak Gabriela Fesinger i innym z drużyny CLJ w meczu 3 listopada ze Stomilankami Olsztyn w Ekstralidze. Centralna Liga Juniorek u-18+ ma ostatni mecz 27 października więc już po tym meczu kończy rundę i nie gra (gra ale w futsalu). Ten mecz ze Stomilankami to też mecz domowy więc nie powinien być problemu z logistyką. ©©

Mistrz wyskoczył niczym z kapelusza

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Klemens Joniak z LKS Poroniec Poronin wygrał w piątek w Zakopanem konkurs indywidualny letnich mistrzostw Polski w skokach narciarskich.

Na Średniej Krokwi (K-95) wystartowało 88 zawodników, w tym gościnnie reprezentanci Austrii, Słowacji i Ukrainy.

Joniak prowadził już na półmetku. Zawodnik LKS Poroniec poszybował na odległość 104,5 metra. Drugie miejsce ze skokiem 102,5 m zajmował Paweł Wąsek, a trzeci był Maciej Kot (102 m). W rywalizacji finałowej Joniak uzyskał 102 m i z oceną 274,2 pkt utrzymał prowadzenie.

„Bardzo się cieszę i prawdę mówiąc nie spodziewałem się takiego wyniku. No i to mój pierwszy tytuł mistrza Polski” - nie kryjąc radości podsumował krótko srebrny i brązowy drużynowy medalista mistrzostwa świata juniorów (2023, Whistler i 2024, Planica).

Wąsek (WSS Wisła) w drugiej próbie osiągnął 99,5 i tracąc do zwycięzcy 8,5 pkt stanął na drugim stopniu podium. Trzecie miejsce wywalczył obrońca tytułu Dawid Kubacki. Zawod-



Od lewej: Paweł Wąsek (z WSS Wisła), Klemens Joniak (Poroniec Poronin) i Dawid Kubacki (Wisła Zakopane)

nik z TS Wisła Zakopane za dwa skoki na odległość 98,5 otrzymał 255,2 pkt.

Kot zajął ostatecznie piątą pozycję.

Na starcie zabrakło Kamila Stocha, który dochodzi do zdrowia po wrześniowej kontuzji prawego kolana. Zawodnik KS Eve-nement Zakopane wrócił do treningów... „Ale jeszcze nie na skoczni. Mnie już do tego bardzo ciągnie, ale jednak po nawet tak lekkim naderwaniu wiązadła trzeba uważać. Decyzja co do tej części szkolenia ma zapaść w przyszłym tygodniu i mam nadzieję, że będzie pozytywna” - podkreślił obserwujący rywa-

lizację kolegów multimedalista olimpijski i mistrzostw świata.

Do skoków po zabiegu artroskopii kolan powrócił w Zakopanem Piotr Żyła. W konkursie na Średniej Krokwi im. Bronisława Czecha zawodnik WSS Wisła zajął 6. miejsce.

Tegoroczny czempionat jest rozgrywany jest bez użycia systemu przeliczników punktów za wiatr, ponieważ z awarią borykała się firma, która miała obsługiwać te zawody. „Kolejna możliwa nie wykonuje takich pomiarów w kraju” - przypomniał w wydanym wcześniej komunikacie Polski Związek Narciarski. ©©

„Romantyk sportu”
Marek Łopiński

DZIAD SWOJE, BABA SWOJE

K oniec telenoweli o poszukiwaniu nowego trenera dla Igi Świątek. Do dworu królowej wszedł z drzwiami gigant trenerski Belg Wim Fissette. Mag, geniusz, do tej pory opiekował się głównie zawodniczkami ze światowego TOPU. Prowadził Belgijkę Kim Clijsters, Niemkę Sabine Lisicki, Angelię Kerber, Rumunkę Simonę Halep, Czechkę Petřę Kvitovą, Włoszkę Sarę Errani, Chinkę Qinwen Zheng, białorusinkę wiktorie azarenkę, Japonkę Naomi Osakę.

Dwór tenisowych gwiazd. Jego podopieczne wywalczyły sześć Wielkich Szlemów, US Open, Australian Open, Wimbledon. Nie wygrały tylko French Open, ale tu już pole do popisu królowej Parryza Igi. Jedynym minusem charyzmatycznego Belga są krótkie okresy jego opieki szkoleniowej nad swoimi gwiazdami i rzucanie roboty bez zapowiedzi. Magister psychologii przebiega nogami.

Jestem ciekaw jak przyjęła swojego nowego rywala psycholog z bożej łaski Daria

Abramowicz. Czy weźmie na wstrzymanie mając nadzieję na krótkie „panowanie” łagodnego szkoleniowca. A może przyczai się, będzie dalej intrygować, snuć pajęczynę diabelskiej sekty z guru Baba Jagą Darią.

Z trwogą czekaliśmy na mecz Ligi Narodów z Chorwacją. A tu przyjemna niespodzianka. Potomkowie szwależerów pułkownika Jana Kozietulskiego w drugiej połowie spotkania ruszyli z kopyta na zaskoczonych gości odraabiając straty z pierwszej połówki. Mały figiel, pograżyliby pewnych siebie Chorwatów.

Po piorunującym początku i strzelonej, jak grom z jasnego nieba bramce, nadeszło siedem minut grozy, w których straciliśmy trzy gole. Z Portugalią mieliśmy dziesięć minut dobrej gry, z Chorwacją już piętnaście.

Może dożyjemy 90 minut koncertu Jankiela. Marzenie ściętej głowy, z taką grą w obronie. Niezależnie kto udaje rasowych stoperów ich interwencje wołają o pomstę do nieba.

Pozostały dwa mecze rewanżowe, z Portugalią w Porto, ze Szkocją w Warszawie. Pasjonujące boje o drugi koszyk w grudniowym losowaniu eliminacji grupowych

Mundialu 2026 USA Kanada Meksyk.

W karczemnej awanturze ministra Sportu i Turystyki z Polskim Komitetem Olimpijskim kontrola goni kontrolę. Decydująca NIK-u skończy się w lutym przyszłego roku. Pan minister jest w formie. Opracował, chyba eksperci, bo o takie talenty go nie posądzam, propozycje strategii organizacji igrzysk olimpijskich Warszawy 2040.

To nic, że w 2036 roku igrzyska mają być przyznane stolicy Niemiec na stulecie igrzysk Berlin 1936. To nic, że o igrzyska w 2040 roku stoczą porywający bój Indie i Katar, a Polska w głosowaniu dostanie jeden albo żaden głos. To nic, że Najjaśniejsza Niepodległa tonie w długach, gigantycznych kosztach odbudowy po straszliwej powodzi, podnosi budżet na obronność, 4,7% PKB.

Panu ministrowi to nie przeszkadza. Zmniejsza na 2025 rok finanse na kulturę fizyczną o blisko 19%. Czyżby już odkładał do skarbnki bez dna na igrzyska Warszawa 2040? Z kogo robi idiotów, z ludu miast, miasteczek, wsi Najjaśniejszej Niepodległej, czy z Dziad swoje, baba swoje. ©©



Wreszcie! Ależ radość piłkarek ręcznych Piotrcovii ligowej po wygranej we własnej hali z Sośnicą Gliwice

Wreszcie! Po raz pierwszy Piotrcovia i Piotrkowianin wygrywają mecze o punkty w Superlidze

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Piotrcovia po raz pierwszy w tym sezonie z kompletem punktów w meczu Superligi.**

W meczu szóstej kolejki Superligi drużyna prowadzona przez trenera Horatiu Paskę pokonała przed własną publicznością Sośnicę Gliwice 27:19 (14:10) mając mecz od początku do końca pod kontrolą.

W początkowych minutach spotkania zarówno Piotrcovia jak i Sośnica popełniały dużo prostych błędów, a gliwiczanki na dodatek nie wykorzystywały w pierwszym kwadransie dwóch rzutów karnych i kilku sytuacji sam na sam z dobrze broniącą Karoliną Sarnecką. Piotrkowianki wypracowały sobiewypracowały zaś sobie przewagę czterech bramek (9:5), której nie oddały do końca pierwszej połowy. Po trzydziestu minutach prowadziły 14:10. Druga połowa to już wyraźna przewaga Piotrcovii. Dobra gra pozwoliła zespołowi trenera Horatiu Paski od-

skoczyć na różnicę aż dziesięciu bramek (23:13) W końcówce spotkania Sośnica nieco zniwelowała straty, przegrywając ostatecznie 19:27.

Najsukuteczniejszą zawodniczką Piotrcovii była Joanna Gadzina (7 goli). Lucyna Sobiecka zdobyła 6 bramek. - Długo czekałyśmy na to zwycięstwo i wreszcie je mamy - mówiła po meczu Karolina Sarnecka, bramkarka Piotrcovii. - Mam nadzieję, że teraz zaczniemy już marsz w górę tabeli i nadramiemystracony na początku sezonu dystans. Cieszy dobra gra w obronie i to, że wreszcie popełniłyśmy mało błędów. Oczywiście zawsze są jakieś mankamenty w grze, ale my naprawdę dziś mamy się z czego cieszyć. Kolejny mecz Piotrcovia rozegra 30 października (środa) w Gnieźnie z MKS Urbis, a na spotkanie o ligowe punkty w Hali Relax dopiero 28 grudnia. Rywalem będzie KPR Gminy Kobierzyce. ©

Piotrcovia - Sośnica Gliwice 27:19 (14:10). Szczypiorniści Piotrkowianina zmierzili się w niedzielne popołudnie w Puławach z Azotami i wygrali 35:29 (18:15).

I, II liga Gramy dla jednego miasta. Porażka lidera z Niecieczy z Wisłą Beniaminek pogonił ŁKS w II lidze

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielne popołudnie ŁKS Łódź zmierzył się na swoim stadionie ze Stalą Stalowa Wola.**

Mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Wynik spotkania podaliśmy na stronach internetowych naszej gazety. Jutro poinformujemy również w wydaniu papierowych. W Grodzisku Mazowieckim grały w II lidze elkaesiackie rezerwy przegrały z beniaminkiem Pogonią. ©

II LIGA

Wyniki rozegranych meczów 13. kolejki: Znicz Pruszków - Wisła Płock 2:2 (1:0), Górnik Łęczna - Odra Opole 2:2 (0:2), Miedź Legnica - Chrobry Głogów 1:0 (1:0), Kotwica Kołobrzeg - Warta Poznań 0:1 (0:0), Polonia Warszawa - GKS Tychy 2:1 (1:1), Wisła Kraków - Bruk-Bet Termalika Nieciecza 2:0 (0:0). To dopiero druga ligowa porażka lidera tabeli I ligi. Po zakończeniu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze: Arka Gdynia - Pogoń Siedlce oraz ŁKS - Stalowa Wola. Dziś rozegrane zostanie spotkanie Stali Rzeszów z Ruchem Chorzów. Wyniki tych meczów podamy jutro. **14. kolejka. Piątek (25 października):** Ruch Chorzów - Warta Poznań (20.30), Chrobry Głogów - Kotwica Kołobrzeg (18). **Sobota (26 października):** Odra Opole - Miedź Legnica (14.30), Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna (20), Termalika Nieciecza - Arka Gdynia (19.35), Stal Rzeszów - ŁKS Łódź (17.30). **Niedziela (27 października):** Wisła Płock - Wisła Kraków (14.30), Stal Stalowa Wola - Polonia Warszawa



Jakub Dziółka trener ŁKS Łódź myśli już o sobotnim meczu wyjazdowym w Rzeszowie ze Stalą

(17). **Poniedziałek (28 października):** Tychy - Znicz Pruszków (19).
1. Termalika Nieciecza 13 29 28-11
2. Wisła Płock 13 28 24-15
3. Miedź Legnica 12 26 24-10
4. Arka Gdynia 12 24 26-9
5. Stal Rzeszów 12 22 25-13
6. ŁKS Łódź 12 20 20-12
=====

8. Znicz Pruszków 13 20 19-17
9. Polonia Warszawa 13 16 15-18
10. Ruch Chorzów 12 16 13-16
11. Wisła Kraków 10 15 18-11
12. Kotwica Kołobrzeg 13 14 10-18
13. Warta Poznań 13 12 10-23
14. GKS Tychy 13 10 6-16
15. Odra Opole 13 10 12-29
16. Chrobry Głogów 12 9 10-22
17. Stal Stalowa Wola 12 6 10-22

Skra Bełchatów pokonała beniaminka Plus Ligi za trzy punkty. To piąta wygrana ekipy Gheorghe Cretu

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Nie było niespodzianki w meczu sódmej kolejki Plus Ligi. Skra Bełchatów pokonała we własnej hali beniaminka z Będzina.**

Jedynie w pierwszej partii bełchatowianie mieli kłopoty. Przegrali resztą tego seta, choć był remis 21:21. W końcówce gracze Skry popełnili jednak proste błędy i w efekcie przegrali 23:25. Potem jednak dominowali na boisku.

©

Skra Bełchatów - Nowak-Mosty MKS Będzin 3:1 (23:25, 25:19, 25:19, 25:21)
Skra: Bartłomiej Lemański (5), Łukasz Wiśniewski (9), Miran Kujundzić (11), Grzegorz Łomacz (2), Żiga Stern (18), Amin Esmaeilzad (24) oraz Wiktor Nowak (7), Michał Szala-



MVP meczu został bełchatowianin Żiga Stern, który zdobył w zwycięskim pojedynku z MKS Będzin 18 punktów

cha (1), Pavle Perić (2), Kajetan Marek (libero). Trener: Gheorghe Cretu.

PLUS LIGA

Pozostałe wyniki rozegranych meczów 7. kolejki Plus Ligi: Projekt Warszawa - Asseco Resovia Rzeszów 3:2 (25:19, 21:25, 22:25, 25:18, 15:9),

GKS Katowice - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (23:25, 20:25, 16:25). Bogdana z Wilfredo Leonem w składzie jest jedynym niepokonanym zespołem w Plus Lidze. Aluron CMC Warta Zawiercie - AZS Indykpol Olsztyn 3:1 (22:25, 25:20, 25:22, 25:22), Cuprum Stilon Gorzów - Jastrzębski Węgiel 1:3 (29:27, 21:25, 15:25, 21:25), Ślepsk Małow Suwałki

18. Pogoń Siedlce 12 5 11-23

II LIGA

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - ŁKS Łódź (1:0). 1:0 - Kamil Odolak (45+1), 2:0 - Kamil Odolak (82).

Wyniki meczów 14. kolejki: Polonia Bytom - Hutnik Kraków 2:0 (1:0), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie II Lubin 2:1 (2:1), GKS Jastrzębie-Resovia 1:1 (0:1), Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:1), Wieczysta Kraków - Chojniczanka Chojnice 1:0 (0:0). Po zakończeniu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze Wisły Puławy z Zagłębiem Sosnowiec oraz Olimpii Elbląg z KKS 1925 Kalisz.

15. kolejka. Piątek (25 października): Olimpia Grudziądz - Wisła Puławy, Resovia - Świt Szczecin. **Sobota (26 października):** Zagłębie Sosnowiec - Wieczysta Kraków, Kalisz - Pogoń Grodzisk Mazowiecki. **Niedziela (27 października):** Rekord Bielsko-Biała - Skra Częstochowa, Chojniczanka - Polonia Bytom, Zagłębie II Lubin - Jastrzębie (14), Hutnik Kraków - Olimpia Elbląg. **Poniedziałek (28 października):** ŁKS II - Podbeskidzie Bielsko-Biała (16).
1. Polonia Bytom 13 36 33-10
2. Pogoń Grodzisk Mazow. 13 33 30-10
3. Wieczysta Kraków 13 31 29-5
4. Hutnik Kraków 14 22 20-26
5. Chojniczanka Chojnice 14 21 18-13
6. Zagłębie Sosnowiec 13 21 20-20
=====

7. Resovia Rzeszów 14 21 22-23
8. Świt Szczecin-Skolwin 14 19 18-20
9. KKS 1925 Kalisz 13 19 12-15
10. Olimpia Grudziądz 14 17 20-19
11. Wisła Puławy 13 16 18-21
12. Podbeskidzie B-B 14 16 17-20
13. GKS Jastrzębie 14 13 17-17
14. Rekord Bielsko-Biała 14 12 22-30
15. ŁKS II Łódź 13 10 12-25
16. Zagłębie II Lubin 13 8 17-24
17. Skra Częstochowa 14 8 14-28
18. Olimpia Elbląg 12 7 11-24

- ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2 (25:21, 16:25, 25:22, 20:25, 15:13). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze: Norwid Częstochowa - Barkom - Każany Lwów oraz Trefl Gdańsk - Stal Nysa. Mecz 8. kolejki pomiędzy Stalą Nysa, a Skrą Bełchatów przełożono na 12 listopada.

1. Projekt Warszawa 8 20 22-7
2. Bogdanka LUK Lublin 7 19 21-7
3. Jastrzębski Węgiel 7 19 20-7
4. Aluron Warta Zawiercie 7 15 17-10
5. Skra Bełchatów 7 14 16-11
6. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 7 14 16-12
7. Norwid Częstochowa 6 10 13-11
8. Cuprum Stilon Gorzów 7 10 14-15
=====

9. Ślepsk Małow Suwałki 7 8 13-16
10. Trefl Gdańsk 6 8 12-15
11. Asseco Resovia Rzeszów 6 8 11-14
12. Mosty MKS Będzin 7 7 10-15
13. PSG Stal Nysa 5 4 7-12
14. Indykpol AZS Olsztyn 7 3 7-18
15. GKS Katowice 8 3 6-22
16. Barkom-Każany Lwów 6 0 5-18

Piłka nożna, III liga Zwycięstwo GKS Belchatów w Łowiczu z Pelikanem. Lechia Tomaszów pokonała Wikielec

Unii Mława nie leży, trzecia porażka Warty

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W grupie pierwszej III ligi rozegrano w miniony weekend mecze 13. kolejki. Otwierająca tabelę Unia Skierniewice tylko zremisowała na swoim stadionie z Mławianką Mława 0:0.

Kibice zespołu trenera Kamila Sochy spodziewali się pewnego zwycięstwa swoich ulubieńców, a skończyło się na bezbramkowym remisie. Warto dodać, że Mławianka wybitnie nie leży skierniewiczonom, którzy nie wygrali dotychczas z tym zespołem meczu ligowego na swoim obiekcie. Warto też dodać, że Unia nie przegrała jeszcze spotkania na swoim nowym stadionie przy Pomologicznej. Zacięła się gra Warty Sieradz. Drużyna trenera Krzysztofa Orzeszka przegrał trzeci z rzędu mecz ligowy i po raz trzeci 0:1. Tym razem na stadionie MOSiR uległa Broni Radom. Dla gości było to pierwsze w tym sezonie zwycięstwo na boisku rywala. GKS Belchatów pokonał na wyjeździe Pelikana Łowicz 3:0 (3:0) i prznie się w górę ligowej tabeli. Było to szóste zwycięstwo w meczu o punkty zespołu trenera Artura Derbina. Lechia Tomaszów Mazowiecki pokonała z kolei na swoim boisku z Wikielem 4:1 (0:1), choć od 38 minuty grała w osłabieniu. ©



Piłka jak zaczarowana mijała bramkę Mławianki Mława, strzeżonej przez Kacpra Jureczko (czerwony strój). W niebieskiej koszulce Kamil Sabiło z Unii, tym razem gola nie strzelił

III LIGA (GRUPA 1.)

13. kolejka: Unia Skierniewice - Mławianka Mława 0:0.
Warta Sieradz - Broni Radom 0:1 (0:1). 0:1 - Junior Hamed Timite (61).
Pelikan Łowicz - GKS Belchatów 0:3 (0:3). 0:1 - Piotr Gryszkiewicz (12), 0:2 - Bartłomiej Bartosiak (28), 0:3 - Piotr Gryszkiewicz (45+3).
Lechia Tomaszów Mazowiecki - GKS Wikielec 4:1 (0:1). 0:1 - Julian Kolbus (2), 1:1 - Kamil Szymczak (54), 2:1 - Dawid Bałdyga (75), 3:1 - samobójczy (72), 4:1 - Dawid Bałdyga (90+2). W 38 minucie czerwoną kartką upomniany został Nikodem Spiż z Lechii.

Victoria Sulejów - Legia II Warszawa 1:2 (1:2). 0:1 - Jakub Adkonis (4), 1:1 - Mikołaj Misiak (16), 1:2 - Jordan Majchrzak (44, rzut karny).
Wisła II Płock - Polonia Lidzbark Warmiński 2:1 (2:1). 1:0 - Gleb Kuczo (5), 2:0 - Dawid Krzyżarski (17), 2:1 - Konstantyn Czerni (32, rzut karny).
Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Stomil Olsztyn 0:1 (0:1). 0:1 - Danis Gojko (35).
ŁKS Łomża - Wigry Suwałki 2:1 (1:0). 1:0 - Hubert Antkowiak (36), 2:0 - Hubert Mich (46), 2:1 - Kamil Zalewski (66).
Jagiellonia II Białystok - Sokół Aleksandrów - mecz zakończył się po zamknięciu tegowoj-

danii „Dziennika Łódzkiego”. Wynik tego spotkania podamy w jutrzejszym wydaniu gazety.
Klasyfikacja skutecznych: Na czele Hubert Antkowiak (Łomża) - 12 goli, przed Kamilem Sabiłem (Unia Skierniewice) - 8.
14. kolejka. Piątek (25 października): GKS Wikielec - Warta Sieradz (18). **Sobota (26 października):** GKS Belchatów - Broni Radom (15), Mławianka Mława - Lechia Tomaszów Mazowiecki (14.30), Wigry Suwałki - Unia Skierniewice (16), Sokół Aleksandrów - ŁKS Łomża (15), Polonia Lidzbark Warmiński - Victoria Sulejów (17). **Niedziela (27 października):** Stomil Olsztyn - Wisła II Płock (13.30), Pelikan Łowicz -



Bartłomiej Kręćchwost z Warty Sieradz mknął na bramkę Broni Radom (niebieskie stroje), która wygrała mecz 1:0

Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12).

Awans i spadki: Bezpośrednio awans do II ligi wywalczył mistrz. Wicemistrz będzie rywalizował o awans w dwustopniowych barażach. Do IV ligi spadają bezpośrednio cztery najsłabsze zespoły. Spadkowiczów może być jednak więcej, a zależy to od tego, czy z II ligą pożegnają się zespoły z okręgów łódzkiego, podlaskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego. Zagrożone są ŁKS i Olimpia Elbląg.

5. GKS Belchatów	13	21	20-15
6. Broni Radom	13	21	14-14
7. Warta Sieradz	13	20	21-21
8. Pelikan Łowicz	13	19	19-16
9. Wisła II Płock	12	18	25-22
10. Lechia Tomaszów M.	13	16	18-19
11. GKS Wikielec	13	16	13-17
12. Świt Nowy Dwór Mazow.	13	16	12-26
13. Victoria Sulejów	13	15	15-19
14. Stomil Olsztyn	13	15	18-23
15. Mławianka Mława	13	12	28-29
16. Polonia Lidzbark Warm.	13	12	20-25
17. Sokół Aleksandrów	12	11	12-18
18. Jagiellonia II Białystok	12	9	13-19

IV liga: Niepokonani - 13 zwycięstwo rezerw Widzewa

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali 13. kolejkę. Do końca rundy jesiennej jeszcze cztery serie spotkań.

W następnej kolejce mistrzostwo półmetka zapewnić może sobie Widzew II Łódź, który jest bezbłędny. Drużyna trenera Michała Czaplarskiego wygrał wszystkie 13 meczów i ma już 10 punktów przewagi nad drugim w rankingu RKS Radomsko, który pokonała na jego boisku 1:0. ©

BETCRIS IV LIGI

13. kolejka: Widzew II Łódź - Orkan Buczek 5:1 (3:0). 1:0 - Kamil Andrzejewicz (23), 2:0 - Paweł Kwiatkowski (38), 3:0 - Kamil Andrzejewicz (44), 4:0 - Filip Przybutek (62), 5:0 - Daniel Gryzio (80), 5:1 - Hubert Berłowski (83).
RKS Radomsko - Zryw Wygoda 3:1 (2:0). 1:0 - Vinicius Ferreira (4), 2:0 - Jakub Szczepaniak

(22), 2:1 - Grzegorz Brochocki (21, rzut karny), 3:1 - Stanisław Domaniński (78).
KS Kutno - AKS SMS Łódź 1:2 (1:2). 0:1 - Przemysław Kot (5), 0:2 - Przemysław Kot (37), 1:2 - Dominik Głowiński (43, rzut karny), 1:3 - Przemysław Kot (69).
Warto zwrócić uwagę na hat-trick Przemysława Kota. Piłkarz AKS SMS ma na koncie już 10 bramek w IV lidze i został wiceliderem klasyfikacji skutecznych.
Ceramika Opoczno - Omega Kleszczów 0:1 (0:0). 0:1 - Bartosz Wieloch (74).
Polonia Piotrków Trybunalski - Termy Podgębice 2:3 (1:0). 1:0 - Dawid Lenarcik (11), 1:1 - Jakub Piotrowski (51), 2:1 - Dawid Lenarcik (63), 2:2 - Karol Chmielewski (68), 2:3 - Michał Wrzesiński (88).
ŁKS Łódź - WKS 1957 Wieluń 1:1 (0:1). 0:1 - Adrian Koch (19, głową), 1:1 - Adam Kajszczak (78).
Zawisza Rzgów - Warta Działoszyn 2:2 (0:1). 0:1 - Mateusz Mielczarek (45+2), 1:1 - Jakub Baranowski (57), 1:2 - Cezary Stefańczyk (74), 2:2 - Daniel Suszkiewicz (82).
Start Brzeziny - Orzeł Nieborów 1:0 (0:0). 1:0 - Patryk Tuliński (80).
Skalnik Sulejów - Zjednoczeni Stryków 1:3 (0:2). 0:1 - Christian Brodowski (20), 0:2 - Wojciech

Skawiński (42), 1:2 - Marceł Łukawski (57), 1:3 - Christian Borowski (87).
Klasyfikacja skutecznych: Liderem tej prestiżowej klasyfikacji jest Daniel Gryzio (Widzew II) - 20 goli. Na miejscu drugim Przemysław Kot (AKS SMS Łódź) - 10, a na trzecim Kacper Drzazga (Zawisza Rzgów) - 9. Po 8: Bartłomiej Trzeboński (Omega), Damian Głowacki (Polonia), Jakub Szlaski (Skalnik Sulejów). Cezary Stefańczyk (Warta Działoszyn) ma na koncie 7 goli.
14. kolejka. Sobota (26 października): AKS SMS Łódź - Start Brzeziny (12.30), Warta Działoszyn - Orkan Buczek (15), Zryw Wygoda - Widzew II Łódź (15), Zjednoczeni Stryków - RKS Radomsko (15), Orzeł Nieborów - Skalnik Sulejów (15), WKS Wieluń - KS Kutno (15), Omega Kleszczów - ŁKS Łódź (15), Termy Podgębice - Ceramika Opoczno (15), Zawisza Rzgów - Polonia Piotrków Trybunalski (15).

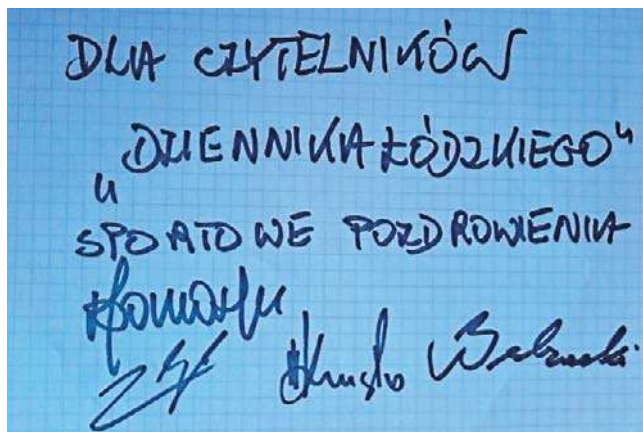
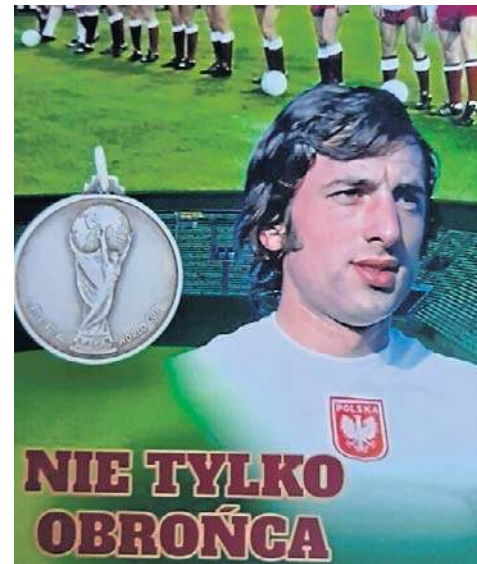
9. Polonia Piotrków Tryb.	13	18	28-20
10. Ceramika Opoczno	13	17	23-18
11. Orkan Buczek	13	15	20-26
12. Skalnik Sulejów	13	15	19-25
13. Zryw Wygoda	13	15	15-20
14. WKS 1957 Wieluń	13	15	17-26
15. Zawisza Rzgów	13	12	20-29
16. Warta Działoszyn	13	6	18-39
17. Orzeł Nieborów	13	6	20-44
18. Start Brzeziny	13	5	12-37

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Mamy za sobą 11. kolejkę grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U17. Widzew Łódź przegrał na wyjeździe z Cracovią 1:3. AKS SMS zmierzył się na swoim boisku przy ul. Milionowej z Legią Warszawa, a mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Legioniści są liderem tabeli (31), a wyprzedzają Polonię Warszawę (26) oraz Stal Rzeszów (25). AKS SMS na miejscu piątym (22), a Widzew na ósmym (15).



Przemysław Kot z AKS SMS Łódź popisał się hat-trickiem w zwycięskim meczu swojej drużyny z KS Kutno



Na stadionie ŁKS gościliśmy uczestników mundialu i meczów reprezentacji Polski. Czterech z nich popisało pozdrowienia dla naszych Czytelników. Otwarto też wystawę Jacka Bogusiaka i Grupy Elkaesiak. Na kilkudziesięciu planszach były pokazane zdjęcia popularnego „Funio” od początku kariery, przez występy w reprezentacji Polski

Promocja książki Byli reprezentanci Polski, piłkarze ŁKS i Widzewa uświetnili uroczystość przy al. Unii

Gwiazdy na stadionie ŁKS. Promocja książki o Mirostawie Bulzackim

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Niezwykły to był wieczór. Na Stadionie Króla odbyła się niecodzienna uroczystość, na którą z całego kraju zjechali byli wybitni piłkarze reprezentacji Polski.

W 51. rocznicę pamiętnego meczu na Wembley bohaterowie pojawili się na Stadionie Króla przy al. Unii. Odbyła się uroczystość promocji książki o wybitnym piłkarzu ŁKS, reprezentacji Polski i uczestniku tamtego wydarzenia Mirostawie Bulzackim. Na uroczystość przybyli: Jan Domarski, Marek Dziuba, Józef Młynarczyk, Dariusz Dziekanowski, Marek Kusto, Zdzisław Kapka, Jerzy Kraska, Wiesław

Surlit, Ryszard Robakiewicz, Leszek Kwaśniewicz, Włodzimierz Białek, Marian Lichtman.

Patronat nad wydarzeniem objęła prezydent Łodzi Hanna Zdanowska i marszałek województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska.

Partnerem wydarzenia było województwo łódzkie, a sponsorami byli: Miejska Arena Kultury i Sportu, Koło Seniora ŁKS, Krajowa Izba Menedżerów Opieki Senioralnej, Centrum Medyczne Dolina Łódki, Hotel Jan Sander, Centrum Medyczne Medioplan.

Organizatorem wydarzenia był Piotr Gąsiński, prezes III Odziału Stowarzyszenia Dzieci Wojny, którego członkiem jest od lat Miroslaw Bulzacki. Autorem książki, biografii Miro-

slawa Bulzackiego: „Nie tylko obrońca” jest Zbigniew Pałowski. Przy okazji promocji niezwyklej książki otwarta została wystawa poświęcona bohaterowi wydawnictwa.

- Na kilkudziesięciu planszach były pokazane zdjęcia popularnego „Funio” od początku kariery, przez występy w reprezentacji Polski, po grę w Orłach Górskiego i dzień dzisiejszy - mówi kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak, który wystawę przygotował razem z przyjaciółmi z Grupy Elkaesiak Tadeuszem Marczewskim i Ireneuszem Kowalczykiem. Były także zaprezentowane niezwykle okazy: znaczek pocztowy i banknot kolekcjonerski z wizerunkiem Miroslawa Bulzackiego. Można było obejrzeć też karykatury

Edwarda Ałaszewskiego, piękny rysunek z podobizną Miroslawa Bulzackiego stworzył Dariusz Romanowicz.

Piękną mowę o bohaterze wygłosił kapelan sportowców naszego regionu ks. Paweł Miziołek. Bogaty serwis fotograficzny zapewnił i przygotował aktywny działacz Płockiego Związku Piłki Nożnej, przyjaciel Miroslawa Bulzackiego Bogdan Kozłowski.

Na koniec części oficjalnej zaśpiewał po polsku i włosku związany od lat z ŁKS legendarny Trubadur Marian Lichtman.

Miroslaw Bulzacki złożył autografy na niezliczonej ilości książek, tak duże było zainteresowanie promocją.

Po oficjalnej części goście spotkali się w restauracji Nowy Sad przy ul. Nowe Sady w Łodzi.

Zacytujemy fragment wstępu książki: „Kariery reprezentacyjna Miroslawa Bulzackiego jest wyjątkowo nietypowa. W drużynie narodowej zadebiutował, gdy miał 21 lat. Tuż po 24 urodzinach wystąpił w niej po raz ostatni. (...)”

Książka Nie tylko obrońca prezentuje zawodnika, który dzięki swojej postawie na boisku i poza nim może być wzorem dla innych, szczególnie dla dzisiejszej młodzieży. Człowiek niezwykle utalentowany, a przy tym kochający męża, ojciec, dziadek, a także - o czym

wie mało który kibic piłki nożnej - społecznik. Przez wiele lat z żoną Jolantą niósł pomoc w różnej formie, robiąc to w sposób niezwykle delikatny bez medialnego szumu i rozgłosu. Dla osób, które miały okazję bliżej poznać i zaprzyjaźnić się z nim, jawi się jako niezwykle skromny człowiek i złotym sercem i życiowej mądrości. Mam nadzieję, że zaprezentowanie jednej ze sztandarowych postaci Łódzkiego Klubu Sportowego w takiej formie spotka się z życzliwym Państwa przyjęciem”.

Jesteśmy pewni, że tak się stanie.

O Mirostawie Bulzackim napisano już wszystko, ale my chętnie wracamy do tekstu red. Marka Kondraciuka. Wywiad z Mirostawem Bulzackim ukazał się w Dzienniku Łódzkim 21 kwietnia 2009 roku.

Najprzyjemniejsze wspomnienie z czasów piłkarskich?

Oczywiście oba mecze z Anglią w 1973 roku, w Chorzowie wygrany 2:0 i na Wembley zwycięski remis 1:1. W tych

To człowiek niezwykle utalentowany, a przy tym kochający męża, ojciec, dziadek, i - o czym wie mało który kibic - społecznik.

spotkaniach byłem najmłodszym zawodnikiem na boisku, miałem niespełna 22 lata. Kilka pokoleń reprezentantów Polski ma w życiorysach mecze z Anglikami i są to głównie porażki. Tylko nasza drużyna z 1973 roku pokonała ich i nie przegrała na Wembley.

Grając w środku obrony był pan trochę w cieniu Jerzego Gorgonia. Pański bilans zwycięstw i porażek jest jednak imponujący?

Znałem swoje miejsce w drużynie. Koncentrowałem się na kryciu najgroźniejszego napastnika gości i starałem się to robić jak najlepiej. Trzy razy grałem przeciwko wielkiemu Johanowi Cruyffowi i w tych meczach nie strzelił gola. Przeciwno Anglii walczyłem z potężnym Martinem Chiversem i też nie pozwoliłem mu trafić do naszej siatki. Nie przypominam sobie, żeby w meczach reprezentacji zdobył bramkę napastnik, którego kryłem.

Jest i jakaś drzazga, która pozostała po zakończeniu przygody ze sportem?

Grałem przeciwko Anglii i liczyłem, że w finałach mistrzostw świata w Niemczech 1974 też znajdę się w pierwszej jedenastce. Trener Górski postawił jednak na Władka Żmudę, jednego z najwybitniejszych polskich piłkarzy w historii. ©©

Piłka nożna Michał Probiez oklaskiwał Tymoteusza Partykę

POPIŚ AKS SMS NA NARODOWYM

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Ten dzień dzień na Stadionie Narodowym w Warszawie należał do klubu AKS SMS Łódź!

Ogromne emocje towarzyszyły finałom turnieju 1x1, gdzie reprezentant klubu, Tymoteusz Partyka, zdobył prestiżowe 3. miejsce w Polsce. Zawodnik z rocznika 2013 pokazał niesamowitą determinację i umiejętności, które pozwoliły mu osiągnąć sukces na tym najwyższym poziomie rywalizacji - informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

Tymoteusz, znany w klubie jako Tymo, w drodze do podium odniósł aż sześć imponujących zwycięstw. Mimo dwóch pechowych porażek w ostatnich sekundach, nie stracił ducha walki i udowodnił, że jest jednym z najlepszych młodych zawodników w kraju.

Jego mistrzowska postawa przyciągnęła uwagę wszystkich, a oklaski kibiców AKS SMS Łódź rozbrzmiewały na całym stadionie.

„Dla nas Tymo jest zwycięzcą i jesteśmy z niego niesamowicie dumni! - mówili trenerzy Mateusz Zasiadczyk, Sebastian Radzio oraz Patryk Teskowski. - To ogromny sukces, nie tylko dla niego, ale dla całego klubu”.



Nagrodę dla Tymteusza Partyki wręczał wiceprezes PZPN Adam Kaźmierczak

Nie tylko postawa Tymka wzbudziła uznanie - kibice AKS SMS Łódź również zrobili furorę na Stadionie Narodowym. Drużyna z rocznika 2013, która towarzyszyła swojemu kapitanowi podczas finałów, zorganizowała niezapomniane wsparcie dla młodego piłkarza. Mimo że przygotowania do wyjazdu odbywały się w tajemnicy, zespół pokazał prawdziwą piłkarską jedność, która jest sercem tego klubu.

„Było o nas głośno, a na pewno jeszcze nie raz będzie!

To dopiero początek naszych sukcesów” - dodają z dumą trenerzy.

Gratulacje dla Tymoteusza Partyki oraz całej ekipy AKS SMS Łódź! Trzymamy kciuki za dalsze sukcesy, bo widać, że ten klub dopiero się rozkręca!

Łódzka drużyna udowodniła, że ma nie tylko utalentowanych zawodników, ale i najlepszych kibiców, którzy zawsze wspierają swoich sportowców.

- Czekamy na kolejne emocje i zwycięstwa! - podsumo-

wała wiceprezes AKS SMS Łódź Joanna Miller-Stępień.

Dla uczestników wielkiego finału atrakcją było miejsce, w którym odbywał się turniej: PGE Narodowy w Warszawie wzbudził ogromne wrażenie, tym bardziej, że poprzedzającego wieczora wszyscy młodzi piłkarze oglądali mecz Ligi Narodów Polska - Chorwacja!

W trakcie turnieju trwało polowanie na autografy. Najwięcej koszulek/piłek podpisał Michał Probiez, trener męskiej reprezentacji narodowej. ©©

Cristiano Ronaldo zarabia najlepiej – 263 miliony...

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Cristiano Ronaldo, kapitan piłkarskiej reprezentacji Portugalii, jest najlepiej zarabiającym piłkarzem świata, wynika z najnowszego rankingu magazynu finansowego "Forbes".

Dzięki grze w piłkę nożną 39-letni Cristiano Ronaldo inkasuje rocznie 263 mln euro.

Zawodnik saudyjskiego klubu Al-Nassr wyprzedza Lionela Messiego z Inter Miami, który inkasuje 124,8 mln euro. Argentyńczyk zarabia o 23,1 mln euro więcej niż trzeci w klasyfikacji "Forbesa" Brazylijczyk Neymar, który na co dzień broni barw Al-Hilal z Arabii Saudyjskiej.

Na czwartym miejscu pod względem zarobków wśród piłkarzy jest Karim Benzema z saudyjskiego Al-Ittihad. Francuski napastnik inkasuje rocznie 96 mln euro.

Piątym najlepiej zarabiającym piłkarzem świata jest Kylian Mbappe z Realu Madryt. Roczne zarobki z gry w piłkę Francuza sięgają kwoty 83 mln euro.

Poza wysokimi zarobkami piłkarskimi Cristiano Ronaldo generuje przychody także z działalności pozasportowej. Portugalczyk poprzez swoją spółkę CR7 posiada udziały w 20 firmach na całym świecie.

Spółki, w które zainwestował Ronaldo, działają w różnorodnych branżach, m.in. turystycznej, medialnej, odzieżowej, a także gastronomicznej.

Jak szacuje lisboński tygodnik "Expresso" pomimo wszechstronnej aktywności biznesowej Ronaldo to gra w piłkę przynosi mu największe wpływy. Portugalska gazeta odnotowuje bowiem, że od 2022 r. do połowy 2024 r.

spółka CR7 wygenerowała niewiele ponad 1,5 mln euro.

Pochodzący z Madery Ronaldo, który pięciokrotnie zdobywał tytuł najlepszego piłkarza świata, aktywny jest także w mediach społecznościowych. Prowadzi m.in. kanał w sieci YouTube, który cieszy się popularnością wśród ponad 1 mld osób.

Trener Plymouth Argyle Wayne Rooney, były znakomity piłkarz Manchesteru United, Evertonu i reprezentacji Anglii, został zawieszony na jeden mecz za niewłaściwe zachowanie w rozgrywkach Championship, zaplecza angielskiej ekstraklasy - poinformowała tamtejsza federacja (FA). Sprawa dotyczy zdarzenia ze spotkania Plymouth z Blackburn Rovers (2:1), które odbyło się 5 października.

Rooney został wówczas usunięty z okolic ławki trenerskiej za rzekome znieważenie sędziego technicznego i późniejszy powrót na boisko po tym incydencie.

Drużyna Plymouth długą prowadziła w tym meczu 1:0, ale Blackburn strzelił wyrównującego gola w 86. minucie. Rooney i jego zawodnicy uważali, że bramka nie powinna zostać uznana. 120-krotny reprezentant Anglii był wściekły na sędziego technicznego.

Arbiter główny pokazał Rooneyowi czerwoną kartkę. Były słynny piłkarz wszedł do tunelu na stadionie, ale wrócił na boisko, aby świętować zwycięską bramkę Morgana Whitakera w 90+7. minucie.

„Wayne Rooney otrzymał zakaz obecności na ławce na jeden mecz i grzywnę w wysokości 5500 funtów za niewłaściwe zachowanie podczas meczu EFL Championship Plymouth Argyle - Blackburn Rovers w sobotę 5 października” - poinformowała FA w oświadczeniu.

Luca Modrić najstarszym piłkarzem Realu w historii

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Real Madryt wygrał na wyjeździe 2:1 z Celtą Vigą w 10. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy piłkarskiej.

Luca Modric został najstarszym w historii piłkarzem Realu Madryt z oficjalnym występem w jakichkolwiek rozgrywkach. W sobotę miał 39 lat i 40 dni. To o cztery dni więcej niż dotychczasowy rekordzista - Węgier Ferenc Puskas, który w dniu swojego ostatniego meczu w barwach „Królewskich” 8 maja 1966 roku miał 39 lat i 36 dni. Puskas jest też najstarszym w historii zdobywcą gola dla Realu - miał 39 lat i 15 dni.

Sobotnie spotkanie w Vigo było też szczególne dla trenera Realu Carlo Ancelottiego, który poprowadził madrytczyków w spotkaniu ligowym po raz



Luca Modrić w roli kapitana reprezentacji Chorwacji dyskutuje z sędzią podczas meczu z Polską

dwusetny. Pod jego wodzą zespół zwyciężył w tych rozgrywkach 143 razy, 33-krotnie zremisował i poniósł 24 porażki.

Kylian Mbappe przełamał się i strzelił pierwszego gola od 24 września. Francuski napastnik znalazł się w ogniu kry-

tyki po tym, jak imprezował w Sztokholmie.

25-latek nie został powołany przez selekcjonera Didiera Deschamps na październikowe mecze Ligi Narodów z Belgią i Izraelem ze względu na ręką kontuzję. W tym czasie

bawił się w klubie nocnym w Sztokholmie. Wycieczka do Szwecji może mieć fatalne konsekwencje dla piłkarza, gdyż został oskarżony o gwałt. Francuz został objęty śledztwem przez szwedzką policję, ale zapewniamy, że jest niewinny.

Mbappe w 20. minucie meczu z Celtą popisał się pięknym strzałem zza pola karnego i posłał piłkę w okienko bramki. Doświadczony golkeeper Vicente Guaita był w tej sytuacji bez szans.

Przemysław Frankowski strzelił gola dla Lens w wygranym 2:1 meczu 8. kolejki francuskiej ekstraklasy z Saint-Étienne Loire. Dla 29-letniego reprezentanta Polski to drugi gol w sezonie.

Juventus, wciąż bez kontuzjowanego Arkadiusza Milika, cieszy się po zwycięstwie w Turynie nad Lazio Rzym 1:0. ©©



Cristiano Ronaldo był nie do zatrzymania dla Sebastiana Szymańskiego i innych polskich piłkarzy

Gramy dla jednego miasta To był mecz, jak u Hitchcocka. Od 0:2 do 4:2 i na koniec 4:3 dla Widzewa

Superstrzelec Widzewa posłuchał taty

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

To był niezwykle mecz. Widzew przegrywał z Motorem w Lublinie 0:2 po kwadransie gry, a jednak potrafił strzelić później cztery gole.

Motor Lublin	3 (2)
Widzew Łódź	4 (3)

Bramki: 1:0 Piotr Ceglarz (1), 2:0 Sebastian Rudol (14), 2:1 Samuel Mráz (22-sam.), 2:2 Imad Rondić (25), 2:3 Imad Rondić (42), 2:4 Fran Álvarez (56), 3:4 Kacper Welniak (86).
Motor: Kacper Rosa - Paweł Stolarski (76, Filip Wójcik), Sebastian Rudol, Arkadiusz Najemski, Krystian Palacz (63, Filip Luberecki) - Michał Król (57, Mbaye N'Diaye), Sergi Samper, Bartosz Wolski, Christopher Simon (63, Mathieu Scalet), Piotr Ceglarz - 9Samuel Mráz (76, Kacper Welniak). Trener: Mateusz Stolarski.
Widzew: Rafał Gikiewicz - Lirim Kastrati, Mateusz Żyro, Juan Ibiza (90+2, Kreshnik Hajrizi), Luis Silva (61, Samuel Kozłowski) - Jakub Sypek (61, Jakub Łukowski), Julian Shehu, Fran Álvarez, Kamil Cybulski (61, Antoni Klimek) - Sebastian Kerk (74, Said Hamulic), Imad Rondić. Trener: Daniel Myśliwiec.
Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).
Żółte kartki: Simon - Sypek, Shehu, Rondić.
Widzów: 13.357.

Już w 2 minucie gospodarze przejęli piłkę w środku pola, Michał Król zagrał w pole karne, a Piotr Ceglarz efektywnym strzałem piętą otworzył wynik. Minął kwadrans, gdy wynik podwyższył były piłkarz Widzewa Sebastian Rudol. Bar-



Sebastian Rudol postrzaszył dawnych kumpli, a później Imad Rondić wstał i wygrał!

tosz Wolski posłał perfekcyjne dośrodkowanie na głowę Sebastiana Rudola, a stoper beniaminka wyskoczył i wbił ją do siatki. Dwa ciosy zachwiały Widzewem, ale go nie powaliły na doki. Teraz inicjatywę przejęli łodzianie. Gol kontaktowy padł po samobójczym strzale Samuela Mraza. Nastąpiło dobre dośrodkowanie Sebastiana Kerka z rzutu różnego i piłkarz Motoru skierował piłkę do własnej

siatki. Nie minęło 60 sekund, gdy już był remis. Wyrównanie przyniosła kolejna zabójcza centra z rzutu różnego w wykonaniu Sebastiana Kerka. Teraz wyskoczył najwyżej piłkarz gości Imad Rondić i strzelił szóstą bramkę w trwającym sezonie. Tuż przed przerwą Imad Rondić strzelił trzeciego gola i Widzew objął prowadzenie. Fatalny błąd popełnił bramkarz Motoru Kacper Rosa Lublin. Imad Rondić doskoczył do bramkarza, a ten chcąc wy-

bić piłkę trafił w widzewskiego napastnika i futbolówka wpadła do siatki. Po zmianie stron widze- wiacy nadal grali jak natchnieni. W 56 minucie Jakub Sypek przeprowadził szybką akcję, wyłożył piłkę Franowi Alvarézowi, który z linii pola karnego precyzyjnym strzałem zdobył czwartego gola. Jakby emocji było mało w tym meczu, w 87 minucie Kacper Welniak strzelił trzeciego gola dla Motoru. Juan



Celny strzał Frana Alvaréza był na wagę zwycięstwa

Ibiza nie sięgnął piłki dośrodkowanej z lewej strony. Zrobiło się nerwowo. Trener Daniel Myśliwiec szybko zareagował i zdjął z boiska hiszpańskiego obrońcę Widzewa. Gospodarze mieli jeszcze okazję do zdobycia czwartego gola, a ósmego w tym meczu. Na szczęście skończyło się zwycięstwem Widzewa 4:3. Ależ to było meczyczo! Imad Rondić powiedział po meczu: - To był dobry mecz dla kibiców - cztery bramki

i trzy punkty. Zwycięstwo jest najważniejsze. Jestem bardzo szczęśliwy z mojego dubletu i tego, że to gol numer 1500 Widzewa w PKO BP Ekstraklasie. Sebastian Kerk jest obdarzony świetnym dośrodkowaniem, co dało nam dwa gole. Chcemy to kontynuować, bo wiem, że mogę wykorzystywać jego podania. Mój ojciec zawsze mówi, że muszę do końca pressować. Dziś się tego posłuchałem i mamy z tego bramkę. ©P

Trener Widzewa powiedział: Zdobyliśmy coś więcej, niż tylko trzy punkty

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Po wygranej w Lublinie Widzew może śmiało patrzeć w górę tabeli, dół znacznie się oddalił.

Po meczu trener Daniel Myśliwiec powiedział: - W tym spotkaniu mieliśmy wszystko to, czego chcieliśmy - przede wszystkim zwycięstwo, ale również parę kwestii pobocznych. Choć popełniliśmy sporo błędów i straciliśmy aż trzy bramki, to zdobyliśmy coś więcej niż tylko trzy punkty. Wygraliśmy na wyjeździe, gdzie zawsze jest trudniej, bez kibiców, do tego dostając dwie sztuki na samym początku. Duże uznanie dla moich piłkarzy oraz ich mentalu, który w ostatnim czasie można było kwestionować po meczach na wyjeździe. Podnieśliśmy się

po dwóch ciosach oraz pewnych problemach organizacyjnych, które mieliśmy. To jest nasze największe zwycięstwo. Oczywiście oprócz niezwykle ważnych trzech punktów. A co się działo na innych boiskach ekstraklasy? Legia Warszawa w końcu może odetchnąć. Po serii niepowodzeń wygrała i zagrała na miarę oczekiwań w PKO Ekstraklasie. Na wyjeździe pokonała gładko 2:0 beniaminka, Lechię Gdańsk. Po голу strzelił Ryoya Morishita i Kacper Chodyna. Widowisko śledziło 25 tys. kibiców. Piast Gliwice przerwał serię trzech porażek z rzędu. Na wyjeździe w meczu 12. kolejki PKO Ekstraklasy wygrał 2:0 z Koroną Kielce. Udział przy obu bramkach miał Maciej Rosołek. Napastnik ściągnięty z Legii Warszawa dobił po przerwie gospodarzy. Zwycięstwo by-



Tak bardzo uśmiechniętego trenera Daniela Myśliwca już dawno kibice Widzewa nie widzieli

łoby jeszcze okazalsze, gdyby w końcówce wprowadzony Fabian Piasecki przelobował Rafała Mamlą. Jagiellonia Białystok umocniła się na pozycji wicelidera PKO Ekstraklasy. Drużyna mistrza Polski na wyjeździe pokonała Za-

głębie Lubin 3:1. Dwa gole Jesusa Imaza przedzieliło trafienie wstawionego do składu w trybie awaryjnym Kristoffera Hansena. Honorowo odpowiedział Aleks Ławniczak. Lech Poznań w hicie 12. kolejki PKO Ekstraklasy wygrał

na wyjeździe z Cracovią 2:0 (0:0). Kapitan Mikael Ishak do gola dołożył asystę. To wszystko wydarzyło się zaledwie w ciągu czterech minut widowiska. - Nie widziałem tak bezradnej Cracovii w tym sezonie - podsumował komentator Michał Mitrut w Canal+ Sport. Śląsk Wrocław zamyka tabelę i znów nie wygrał. Podopieczni trenera Jacka Magiery tylko zremisowali bezbramkowo z GKS w Katowicach. W dziesięciu kolejkach wrocławianie ponieśli pięć porażek, a w pozostałych meczach remisowali. ©P

PKO EKSTRAKLASA

Korona Kielce - Piast Gliwice 0:2 (Jorge Félix 16-k, Maciej Rosołek 49)
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 0:2 (Ryoya Morishita 58, Kacper Chodyna 63)
Cracovia - Lech Poznań 0:2 (Mikael Ishak 53, Patrik Wålemark 57)
GKS Katowice - Śląsk Wrocław 0:0

Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 1:3 (Aleks Ławniczak 75 - Jesús Imaz 20, 58, Kristoffer Hansen 24)				
Górniki Zabrze - Stal Mielec, Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin (zakończyły się po zamknięciu tego wydania)				
Radomiak Radom - Puszcza Niepołomice (dziś o 19.00)				
1. Lech Poznań	12	28	23-7	
2. Jagiellonia Białystok	12	25	21-18	
3. Raków Częstochowa	11	23	15-4	
4. Cracovia	12	23	22-17	
5. Legia Warszawa	12	19	20-12	
6. Pogoń Szczecin	11	19	17-13	
7. Widzew Łódź	12	19	17-15	
8. Piast Gliwice	12	18	12-10	
9. GKS Katowice	12	16	18-13	
10. Motor Lublin	12	15	13-17	
11. Zagłębie Lubin	12	14	9-17	
12. Górnik Zabrze	11	12	13-14	
13. Korona Kielce	12	12	9-18	
14. Stal Mielec	10	11	8-11	
15. Radomiak Radom	10	9	14-18	
16. Lechia Gdańsk	12	9	13-23	
17. Puszcza Niepołomice	11	8	10-19	
18. Śląsk Wrocław	10	5	9-17	
2710 (17.30): Widzew Łódź - Górnik Zabrze.				